Nr. 267 — Rok 5 | Dziś 8 stron | Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 2,30 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,83 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980 Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 198. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr. wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz**, wtorek, dnia 17-go listopada 1925. | Telefon nr. **50, 51 i 66.**

Niedopuszczalne wybryki.

FAŁSZYWA CZY NIEPOCZYTALNA GRA.

Samozwaniec. — Prowokacyjne ostrzeżenie. — Rebeljant. — Komu mówić o honorze. — Gen. Sikorski. — I znowu: A pan Prezydent Rzpltej?..

Grudziądz, 16 listopada 1925 r.

Iako samozwaniec, w stylu nieco meksykańskim, zjawił się znowu na widowni p. Piłsudzki, o czem donosimy obok, w telegramach warszawskich. O tego rodzaju niespodziankach krążą już nie od dziś głuche, ciemne wieści, według których miała być wczorajsza niedziela dniem arcykrytycznym. Przebieg jej jednak okazał się nie tak strasznie dramatycznym jak o tem imaginowali sobie czarnowidze i strachajły,jak głosili siewcy i ofiary paniki.

Wystąpienie p. Piłsudskiego zakrawało raczej na tragifarsę, człowieka nieuleczalnie chorego na manję wielkości zapoznanej, rozmiłowanego w gestach, które dotąd są puste i tak często przybierały już pozy aktora kiepskiego i pozbawionego elementarnego poczucia wybredności. Liche pozowania p. Piłsudskiego jest jednak oburzającem ze względu na to, do kogo oraz w jakiej sprawie on się w danym wypadku zwrócić poważył. Nie jesteśmy zwolennikami bizantyzmu, nie powstrzymujemy się od oceny poczynań P. Prezydenta Rzpltej ale uważamy, iż każdy odpowiedzialny za swe czyny. każdy praw i obowiązków swych świadomy obywatel respektować winien to stanowisko, jakie P. Prezydent Wojciechowski zajmuje. Tu p. Piłsudski pozwolił sobie przez fakt i formę swego wystąpienia na prowokacje, z której opinja publiczna tę sobie jeno wysnuć może konsekwencję, że ma do czynienia z szalonym ryzykantem, z fałszywym graczem albo z człowiekiem cierpiącym. Do Belwederu przybył przecież zgoła nie wzywany, nie miał żadnego mandatu do stawiania żądań a sposób w jaki żądania te formułował świadczy, że mu tak samo jak sytuacji gospodarczej potrzebna jest kuracja.

Tymczasem przyjaciele p. Piłsudskiego zamiast o tę kurację dlań się zatroszczyć, uprawiają grę fałszywa, dolewając oliwy swej służalczości właśnie typowo bizantyjskiej do ognia niezdrowych ambicyj a może spekulując na ewentualność karjery. W tem fatalnem otoczeniu p. Piłsudskiego na najostrzejszy wybryk p. gen. Dreszer majacząc awanturniczo o szabli. Tu zważyć należy, że to już nie jest zwykła, niestety już u nas kombinacja spekulantów z dziedziny partyjnictwa. ale, że na taki frazes prowokacyjny pozwolił sobie wyższy oficer, który obowiązany jest służyć przykładem dla podwładnych, a nie dawać im z góry zgorszenia.

*

Na to prowokacyjne przemówienie odpowiadał p. Piłsudski. Odpowiedź ta jednak nie była godna tego, który o sobie tak szczytnie lubi mawiać: żołnierz. Posypały się znowu frazesy o honorze żołnierskim, frazesy puste, obłudne, lub zgoła bezkrytyczne Honor żołnierza, polskiego na tem przecież polega, żeby on nie „dyktatora“ podnóżkiem niewolniczem, ale był sługą Najjaśniejszej Rzeczyposp. O tem zapomnieli obydwaj snać z najgłębszą istota dumy żołnierskiej mało wspólnego mający p.p. Piłsudski i Dreszer, którym iść by pod podmnik niezłomnego rycerza, ks. Józefa Poniatowskiego, na grób Nieznanego Żołnierza. Niechby tam przypomnieli sobie, jak honor bohater z pod Elstery pojmował o tem, jak Nieznany nie dla szychu sławy, ale Ojczyzny życie oddał w ofierze.

*

Opinja publiczna — jak donoszą z Warszawy — zgodnie potępiła wybryki p. Piłsudskiego i jego pretorjanina, i oczekuje od gen. Sikorskiego, iż zdobędzie się na energię, aby trąd niesubordynacji z szeregów Armji wyplenił, przykładnie ukarał tych rebeljantów, którzy z Polski chcą zrobić arenę meksykańskich awantur.

Ale i w innym kierunku zwraca swe oczy społeczeństwo. Oto w Belwederze p. Piłsudski i przed i po zajściu przyjęty był z honorami. Powtarza się znowu, pytanie, któremu na tem miejscu daliśmy już wyraz: A pan Prezydent Rzpltej?.. Czyżby takiego samozwańczego jak p. Piłsudski doradcę i nauczyciela poważnie traktować, pytać go o zdanie chciał, ucho miał mu dawać?

Opinja publiczna czeka ze spokojem na odpowiedź na wyświetlenie sprawy, która przybrała karykaturalne zarysy.

S. M.

Marszałek Piłsudski na widowni.

Piłsudski „ostrzega“ Prezydenta Wojciechowskiego.

Warszawa. 15 11. (Tel. wł.) W dniu 14 bm. o godz. 2 popołudniu w Belwederze zgłosił się przez nikogo nie wezwany marszałek Piłsudzki i odczytał Prezydentowi Rzeczypospolitej następujące oświadczenie „imieniem armji“.

Uważam za swój obowiązek ostrzedz Pana Prezydenta przed pominięciem interesów moralnych armji polskiej w rozważaniach przy rozwiązaniu obecnego kryzysu. Czyniono to już dwukrotnie i ze smutkiem stwierdzić muszę, że rezultaty tego pominięcia doprowadzają **do coraz silniejszego podrażnienia w wojsku.**

Niepodobna bowiem żądać, aby w państwie naszem wojsko służyło partjom politycznym i ich prywatnym w stosunku do państwa interesom Niepodobna też sądzić, że wojsko przeznaczone aby być walczącą reprezentacją narodu w razie konieczności obrony zbrojnej granic państwa, mogło być posłuszne i utrzymane w honorze służby, gdy **ma pracować jako objekt przetargów pomiędzy poszczególnymi ambicjonizującymi generałami czy posłami.**

Sztandary nasze, okryte chwałą zwycięstw mogą schylać czoła jedynie przed reprezentantami państwa i przed tymi, co wojskiem dowodzą.

Rozumiem że żołnierze nie są wyborcami o których dbają posłowie. Rozumiem, że mając nieraz krytyczne w stosunku do poszczególnych rządów poglądy, wierzyć jednakże muszą, gdy obok koszar i pola ćwiczeń szumnie i hałaśliwie odbywają się rządy i samosądy polityczne.

Rozumiem mus rozkazu, panującego w wojsku, lecz nie rozumiem braku szacunku dla tych, co służąc w pokorze dla państwa całego nie widzą, żeby ta honorowa służba była brana w rachubę przy wyznaczaniu reprezentantów ich służby w Sejmie.

Ostrzegam więc jeszcze raz Pana Prezydenta.

Nie mieszając się zresztą do kłopotów Pana obecnych, wziąłem jednak na siebie ten obowiązek jako poprzednik Pana w naczelnej reprezentacji Polski i jako ten, co armję formował i nią w najcięższych próbach na wojnie dowodził, wreszcie jako ten, co w wojsku najwyższą ma rangę.

Podpisano Józef Piłsudzki, Sulejówek 12/XI 25

Po wysłuchaniu tego oświadczenia p. Prezydent Wojciechowski zapytał marszałka Piłsudzkiego o wskazanie osoby, którąby uważał za właściwą na ministra spraw wojskowych

Marsz. Piłsudzki odpowiedział, że gdy przy boku p. Prezydenta stać będzie osobistość powołana do sformowania gabinetu, to on wówczas wskaże odpowiedniego członka na stanowisko ministra spraw wojskowych.

Wizyta trwała 20 minut. Ok. godz 17 **ukazał** się na mieście nadzwyczajny dodatek „**Kurjera** Porannego“ w tej sprawie.

Zarówno w mieście jak i sejmie **wiadomość o** deklaracji marsz. Piłsudzkiego wywarła **wielkie oburzenie.**

Zaznaczyć należy, że przybywającego i **odjeżdżającego** marszałka witała na dziedzińcu **Belwederu** kompanja honorowa

Karygodna demonstracja oficerów i generałów armji polskiej.

Przemówienie generała Dreszera w Sulejówku.

Warszawa, 16. 11, 25. (AW.) Wczoraj grupa złożona z tysiąca oficerów i 20 generałów udała się do Sulejówku, aby złożyć marszałkowi Piłsudzkiemu hołd z powodu siódmej rocznicy jego powrotu z twierdzy magdeburskiej. Wizyta ta miała charakter silnie zaakcentowanego wystąpienia politycznego. W imieniu przybyłych oficerów przemawiał generał Dreszer, wyrażając życzenia powrotu marszałka do armji i zakończył swoje przemówienie słowami:

„Nie mówimy ci zwykłych uroczystościowych komplementów, lecz niesiemy ci prócz serc pewność, zwycięstwo zaprawione w szable“.

W odpowiedzi na to przemówienie marszałek Piłsudzki w dłuższej przemowie podkreślił konieczność strzeżenia honoru wojska.

Wystąpienie generała Dreszera znalazło swój oddźwięk w prasie, która zaopatrzyła przybycie wizyty w Sulejówku tytułem; „konfederacja sulejowska“, a „Gazeta Poranna pisze, że władze powinny pouczyć generała Dreszera, iż szabla jego należy do Rzeczypospolitej, nie do Piłsudzkiego

W kilka godzin po wizycie w Sulejówku gabinet ministra spraw wojskowych opublikował rozkaz generała Sikorskiego przypominający, iż oficer **nie ma prawa brać udział w manifestacjach politycznych. Winni mają być pociągnięci do odpowiedzialności. Komunikat wyraża się przeciw oficerom, biorącym udział w manifestacjach sulejowskich.**

Komunikat gabinetu ministra spraw wojskowych.

Warszawa, 16. 11. (PAT.) Gabinet ministra spraw wojsk komunikuje: W związku z uczestniczeniem niektórych oficerów w manifestacjach o charakterze politycznym lub interpretowanych przez prasę, jako polityczne, p. minister spraw wojsk. wydał surowy zakaz brania udziału w tych manifestacjach z tem, że niestosujący się do tego rozkazu muszą być przez swoich przełożonych pociągnięci do odpowiedzialności według obowiązujących regulaminów i kodeksu karnego

Kto stanie u steru rządu?

Dalsze obrady z prezydentem Wojciechowskim.

Warszawa, 16. XI. 25 (A.W.) Wczoraj do północy kryzys gabinetowy nie został zlikwidowany. Prezydent Rzeczpospolitej przyjął wszystkich przedstawicieli klubów sejmowych, sondując ich opinję; według relacji poselskich Prezydent przy wyznaczeniu kandydata na premjerę zwracać będzie nie tylko uwagę na momenty polityczne ale i na kwalifikacje osobiste. Wczoraj w kuluarach sejmowych krążyły nazwiska Bartla, Moraczewskiego i Stesłowicza — jako przyszych premjerów.

(Patrz: str. 2-ga i 3-cia).

Druga rata pożyczki Milsona uzyskana.

Warszawa, 16. XI. (A. W.) „Gazeta Poranna“ podaje, iż z New Yorku nadeszła wiadomość, że rokowania o pożyczkę Młynarskiego z kołami finansowemi o drugą ratę pożyczki Milsona w sumie 22 i pół mili dolarów została definitywnie uzyskana.

Przesilenie gabinetowe trwa w dalszym ciągu.

Dwie koncepcje. — Prezydent Wojciechowski za gabinetem parlamentarnym. — Uzgodnienie podstawy programu Klubu Chrz. Dem i Piasta.

Warszawa, 16. 11. Tel. własny. Kluby sejmowe w dalszym ciągu obradują nad utworzeniem nowego gabinetu. Wysuwają się dwie koncepcje: **Jedna utworzenia rządu parlamentarnego. opartego na stronnictwach prawicowych i centrum i za tą koncepcją już opowiedziało się** Z. L. N., klub Ch. N., Ch. D., **Piast i N. P. R.**

Jednak to ostatnie stronnictwo wysunęło szereg zastrzeżeń, oraz koncepcja utworzenia **rządu opartego na stronnictwach centrowo lewicowych, poczynają od Ch. D. i Piasta aż do skrajnej lewicy.**

Wątpliwe jednakże jest, czy taka koalicja da się zrealizować, gdyż P. P. S. stanowczo odrzuca myśl rządu koalicyjnego a wypowiada się tylko za rządem lewicowym.

Z dotychczasowych rozmów z Prezydentem Wojciechowskim wynika, że sam prezydent jest najbardziej gorącym zwolennikiem stworzenia gabinetu parlamentarnego. Rząd parlamentarny, zdaniem Prezydenta mógłby wyratować państwo z obecnej ciężkiej sytuacji, a jednocześnie przyczyniłby się przez to do podniesienia powagi parlamentarnej w Polsce.

W związku z przesileniem gabinetowem odbyła się konferencja przedstawicieli klubu Ch. Dem. z przedstawicielami klubu Piasta, w której wzieli udział posłowie z Ch. Dem. Korfanty, Czerniowski i senator Smólski, a z Piasta posłowie Witos i Osiecki.

W wyniku narad uzgodniono podstawy programu dla rządu parlamentarnego.

Rząd ten składałby się z dawnej większości, która głosowała przeciw votum nieufności dla p. Władysława Grabskiego oraz z klubu Piasta. Postanowiono poczynić starania, aby pozyskać dla tej większości klub PPS.

Anglik o sytuacji w Polsce.

Londyn, 15. 11. (Pat.) „Suday Times" zamieszcza wrażenia Lorda Metsona z pobytu w Polsce. Autor opisuje trudności, z jakiemi musiała walczyć Polska przy usuwaniu różnic dzielnicowych i odbudowie państwa. Największe trudności są następswem utraty dla przemysłu rynku rosyjskiego oraz nienabywania zboże przez Niemcy. Odbudowa kredytu jest zdaniem Matsona możliwa tylko przez wzmożenie wywozu, co pozwoli na uzyskanie pożyczki zagranicznej. Na koniec Matson stwierdza, że kraj jest bogaty, a ludność pracowita.

Konflikt miedzy ukraincami a władz. sowieckiemi.

Lwów, (A. W.) W jednym z ostatnich numerów „Diła" pojawił się artykuł, wskazujący, że w najbliższej przyszłości nastąpią w dotychczasowym, przyjacielskim pożyciu ukraińsko-sowieckiem silne zgrzyty i tarcia sprzeczności, a nawet wyraźny konflikt na polu szkolnictwa, rozwijają się pomiędzy ukraińcami, a władzami sowieckimi coraz silniej. Znany ukraiński działacz i publicysta Odyniec, wystąpił podczas obrad Wszechukraińskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego przeciwko oszczędnościom, które rząd sowiecki stosuje wobec szkolnictwa ukraińskiego i przeciwko narzucaniu ukraińcom książek rosyjskich. Pismo widzi w tem początek walki narodowościowej.

Mussolini nie pojedzie do Londynu.

Londyn. (AW.) Z powodu nieprzyjaznego stanowiska, jakie zajęła prasa angielska wobec zamachu na Mussoliniego, postanowił włoski premier, nie udawać się osobiście do Londynu dla podpisania paktu locarneńskiego, lecz poruszyć tę sprawę byłemu włoskiemu delegatowi w Locarno, Scialoji.

Ochrona nadzwyczajnych pełnomocnictw dla Mussoliniego.

Wiedeń, 15. 11. (Pat) „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu, że rada ministrów przyjęła projekt ustawy dotyczącej ochrony nadzwyczajnych pełnomocnictw dla prezesa ministrów Mussoliniego. Ci, którzy godzą na życie prezesa rady ministrów, karani będą więzieniem dożywotniem, kto obrazi prezesa rady ministrów, będzie skazany na karę więzienia do 30 miesięcy. Ministrowie będą w przyszłości odpowiedzialni zarówno wobec prezesa rady ministrów, jak i króla, który na propozycję prezesa rady ministrów może ministrów mianować lub usuwać. Osoba i stanowisko prezesa rady ministrów będą nie naruszone dopóki prezes cieszyć się będzie zaufaniem króla.

Walki z powstańcami w Palestynie.

Londyn (AW). Z Jerozolimy donoszą, że na granicy północnej Palestyny rozpoczęły się walki z powstańcami. Liczne grupy druzów usiłowały przekroczyć granicę, zostały jednak przez angielskie straże graniczne odparte. Z Haify wysłano na północ posiłki piechoty i kawalerji dla utrzymania spokoju w obszarze przygranicznym.

Wybuch rewolucji w Honduras.

Londyn (AW.) Wiadomości o wybuchu rewolucji w Hondurasie potwierdzają się. Przyczyną wybuchu był protest ludności przeciw projektowi rządowemu zaciągnięcia w Stanach Zjednoczonych pożyczki, która w rzeczywistości silnie ograniczała suwerenność państwową republiki Hondurasu. Na czele ruchu rewolucyjnego stanął pułkownik Canales, który w walkach z wojskami rządowemi odniósł zwycięstwo. Straty wojsk rządowych są znaczne.

O współpracę miedzy prasą polską a rumuńską.

Bukareszt, 15. 11. (PAT.) Syndykat dziennikarzy rumuńskich wysłał do syndykatu w Warszawie następującą depeszę: W związku z naszem jednomyślnem życzeniem, wyrażonem już na konferencji prasowej w Sinaia, a dotyczącem urzeczywistnienia ścisłej i trwałej współpracy między prasą polską a prasą rumuńską, korzystamy z okazji wizyty dostojnych gości członków parlamentu polskiego, wśród których znajduje się również wielu przedstawicieli prasy, aby przesłać panom nasze serdeczne i szczere pozdrowienia. Świadomi naszej misji prowadzenia zawsze opinji publicznej po drodze, wiodącej do wyższych wspólnych celów naszych obydwu narodów, jako przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń prasowych, wszystkich dzienników i wszystkich partji politycznych Rumunji, zapraszamy prasę polską do wysłania w ciągu tej zimy do Bukaresztu swoich przedstawicieli na konferencję, na której siły nasze i duch połącza się w celu zrealizowania wzmiankowanego dzieła.

Przemówienie min. Sikorskiego w obronie armji polskiej.

W dalszym ciągu swego przemówienia na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej (patrz „Głos Pomorski" z dnia 14 bm.) p. minister Sikorski zaznaczył, iż sprawdzaniem sprawności administracji wojskowej jest tempo, w jakim się rozlicza ze sum, pobieranych od skarbu. Co do tego ostatni rok przyniósł radykalne polepszenie, bo gdy poprzednio przedkładano Najwyższej Izbie Kontroli sprawozdania nawet ze 7-miesięcznem opóźnieniem, to w lipcu opóźnienie wynosiło tylko 9 dni, a sprawozdanie w sierpniu przedłożono w pierwszym tygodniu. Obecnie minister stara się o uregulowanie rachuby materjałów we wszystkich D. O. K. Jest więc już pewien postęp, ale praca jeszcze nie jest ukończona. Wiele zarzutów, stawianych przez prasę m. in. co do masek gazowych jest wprost wyssane z palca. Minister kategorycznie stwierdza, że pomawianie go o to, by z umowami i dostawami dla wojska czynił choćby w minimalnym zakresie interesy polityczne i by przy dostawach robił wygody pewnym ludziom, czy stronnictwom politycznym — jest najpotworniejszem oszczerstwem. Obrona państwa i zdrowie żołnierza nie dopuszcza żadnych kompromisów. Rozmów o koncesjach z posłami lub referentami budżetu w Sejmie, czy w Senacie nie było i być nie może po pierwsze dlatego, że ze strony ministra jest taka decyzja, a po drugie, że nikt z Izb Ustawodawczych nie wysuwał takich propozycji, a jest to dowód wysokiego poziomu moralno-politycznego. Na ogólnikowe zarzuty, że sprowadzamy materjał z zagranicy, minister odpowiedział, że dał ogólne dyrektywy, by ograniczono sprowadzanie tylko do wypadków koniecznych. Istotnie stopniowo ograniczamy coraz bardziej dostawy zagraniczne, a nawet fabryki miejscowe doprowadziły już do wyrabiania u siebie niemal wszystkich niezbędnych części składowych. Co się tyczy fabryki prochu w Zagożdżonie to osiągnięta samowystarczalność pod tym względem jest nietylko w naszym interesie finansowym, ale jest również postulatem strategicznym. Prasa zarzuca, że we Francji zamawiamy wiele materjału i na tem robią interesy referenci budżetu Sejmu i Senatu. Materjały te są następnie przerabiane i dopiero wtedy oddawane do użytku armji. Minister stwierdza, że jest to fałsz najzupełniejszy. Z Francji otrzymaliśmy materjał uzbrojeniowy w dwóch fazach. Przyszedł on w wielkim nadkomplecie z piątą dywizją gen. Hallera, oczywiście już używany podczas wojny światowej, a potem używany podczas wojny bolszewickiej. Uległ on i ulega normalnemu zniszczeniu i jest reperowany we fabrykach tak, jak każdy inny materjał. Materjał, który nam dostarczono potem jest zupełnie nowy i pierwszorzędny, a ceny są wewnętrzne Francji.

Co do Starachowic, to teraz Bank Gospodarstwa Krajowego jest właścicielem tej wytwórni ponad 50 procent.. Uruchomiła ona kapitały remont armat oraz częściowo fabrykację amunicji. Jest w tem postęp przełomowy. Umowa, która obowiązuje Ministerstwo do płacenia rocznie 40 miljonów na same Starachowice, będzie musiała być zrewidowana. Zresztą może być, że Starachowice zostaną później użyte na fabrykację armat. Pisano, że 100 miljonów marnuje się w amunicji na składach w Dęblinie, bo zamaka. Jest to kłamstwo. Składy te pozostawiają wiele do życzenia, ale teraz porobiono tam baraki zupełnie nowoczesne. Co do P. K. U., to nadużycia powstały z powodu braku przepisów i z powodu nieodpowiedniego obsadzenia personelem i dlatego, że wszystko co najgorsze było w linji poszło do P. K. U. oraz z powodu chaosu, jaki istniał po demobilizacji. Uchwalona przez Sejm ustawa o powszechnym poborze dała ministrowi podstawę do gruntownej sanacji. Wydano szereg instrukcji i przepisów. Personel zmieniono w 50 proc. W wypadkach stwierdzenia nadużyć winni zostali z drakońską surowością ukarani. Co do wykupu koni, to w r. 1925 dokonano go w całości od producentów, a jeżeli są niezadowoleni, to dlatego, że k[illegible] chciałby sprzedać dużo więcej koni. Poprawa jest w dziedzinie uzbrojenia i wreszcie w dziedzinie lotnictwa. Gruntowne zmiany nastąpiły w dziedzinie budownictwa, gdzie oddzielono sprawy inżynierskie od fortyfikacyjnych i saperskich. Co do afery Głąbińskiego, który naciągnął Ministerstwo na 136 000 złotych, to materjalne zabezpieczenie znajduje się w nowej umowie z firmą Borman i Szwedę, która przejęła wszystkie passywa tak, że skarb państwa nie ponosi efektywnej straty. W końcu p. minister zauważył, że wszystkich tych afer nie zamierza tuszować. Jeżeli będzie kontynuowany taki kierunek, który minister nadał, to nadużycia będą piętnowane żelazem, a wojsko będzie pretendowało do pierwszeństwa w państwie pod względem moralności. Dotychczasowe nadużycia dadzą się wielokrotnie wytłumaczyć ogólną demoralizacją powojenną i ciężką sytuacją materjalną.

Po przemówieniu p. min. Sikorskiego na wniosek pos. Kościałkowskiego (kl. Pracy) postanowiono odroczyć dyskusję do następnego posiedzenia i ograniczyć się jedynie do pytań, skierowanych do ministra. M. in. pp. Miedziński (Wyzw.) i Rozmarin (kl. żyd.) podnieśli sprawę udziału generałów i oficerów armji czynnej w stowarzyszeniach, które są jednocześnie dostawcami armji. P. minister wyjaśnił, że praktyka ta istotnie wkradła się do wojska już dawniej. minister wydał jednak surowy zakaz, by w sprawie dostaw nie pertraktowano z generałami czynnymi i aby firmy, na czele których stoją byli szefowie i członkowie administracji wojskowej zostali umieszczeni na czarnych listach.

Przegląd polityczny.

ROZMOWA MIĘDZY BRIANDEM A NIEM. AMBASADOREM.

Paryż, 13. 11. (Pat.) „Journal" pisze, że wczorajsza rozmowa Brianda z ambasadorem Niemiec miała na celu osiągnięcie przed posiedzeniem konferencji ambasadorów całkowitego porozumienia w sprawie rozbrojenia Niemiec. W rozmowie tej Briand przedstawił otwarcie wszystkie życzenia rządu francuskiego. Poruszono również sprawę zmian w systemie okupacyjnym Nadrenji.

O PODRÓŻY CZŁONKA GABINETU STAMBULIŃSKIEGO DO MOSKWY.

Belgrad. (CEPS.) Prasa bułgarska, stojąca blisko kół rządowych, podała wiadomość o wyjeździe żyjącego na emigracji A. Obowa, ministra z czasów rządów Stambulijskiego, do Moskwy. Wiadomości tej energicznie zaprzecza belgradzkie przedstawicielstwo bułgarskiego Związku rolniczego, oświadczając, że wiadomość ta została zlansowaną ze strony oficjalnych kół bułgarskich w celu skompromitowania działalności Obolewa, zwróconej przeciwko rządowi Cankowa. Związek stwierdza, że Obow był zawsze przekonanym przeciwnikiem trzeciej Międzynarodówki i stale zwalczał próby wykorzystania ruchu rolniczego w Bułgarji dla celów komunistycznych.

BUDŻET WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Władze wojewódzkie przedłożyły sejmowi śląskiemu preliminarz budżetowy na r. 1926. Projektowane dochody dosięgną sumy 58 miljonów zł., zaś wydatki przekroczą 71 miljonów. Wynika z tego, że dotychczasowy czynny budżet województwa śląskiego przyniesie w roku przyszłym deficyt w wysokości około 14 miljonów zł. Dodać w tem miejscu należy, że przewidziany udział skarbu państwa w dochodach województwa wynosi sumę ściśle równą deficytowi. Podkreślić należy tak znaczną wysokość deficytu, pomimo przeprowadzonej na r. 1926 redukcji wydatków, która wyniosła 15 i pół miljona zł.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego")

Czy rząd parlamentarny dojdzie do skutku?

Warszawa, 16. 11. (tel. wł.) Podczas dalszych obrad okazało się, że dwie koncepcje utworzenia rządu, opartego na większości, okazały się nierealne. Koncepcja utworzenia rządu parlamentarnego ze stronnictwami Ch. Dem. do skrajnej lewicy upadła, również nie udało się zrealizować koncepcji utworzenia gabinetu, opartego na stronnictwach prawicowych i centrum, gdyż rozporządza się tu tylko 216 głosami.

Wyłoniła się trzecia koncepcja, mianowicie **utworzenia rządu koalicyjnego, przy którym inicjatywa miała przejść w ręce Chrześcijańskiej Demokracji.** Wymienia się tu następujące osoby na ewtl. objęcie stanowiska premjera: sen. Smólskiego, sen. Makarewicza — lub prezesa klubu Ch. Dem. Chądzyńskiego, który jutro wróci z Rumunji.

Gdyby ta ostatnia koncepcja okazała się nierealną, to należy dążyć do stworzenia gabinetu pozaparlamentarnego. W takim wypadku największe szanse dojścia do władzy miałby Stesłowicz.

Dziś odbędzie się konferencja ministrów.

Warszawa, 16. 11. Tel. wł. Dzisiaj od rana pan Prezydent przyjął przed południem ministrów: Sikorskiego- Raczkiewicza, Klarnera i Skrzyńskiego, którzy go informowali o sprawach powszechnych swoich resortów, następnie ci ministrowie prócz Sikorskiego byli przyjęci na konferencji u marszałka Rataja.

W wyniku tej konferencji postanowił minister Raczkiewicz na godzinę 4 po południu zwołać konferencję ministrów. Na konferencji tej pan minister Raczkiewicz, pełniący funkcje prezesa Rady Ministrów — zda sprawozdanie ze swoich konferencji odbytych dzisiaj w Belwederze i u marszałka obu izb.

Na konferencji minister Raczkiewicz stwierdzi, że **na terenie państwa panuje spokój i że jak najszybsze załatwienie przesilenia leży w interesie państwa, ponadto konferencja ministrów załatwi niektóre sprawy nie cierpiące zwłoki, co do których porozumieli się ministrowie z panem Prezydentem i z marszałkiem.**

O szybkie zlikwidowanie przesilenia.

Warszawa 16 XI (Tel. wł.) W tej chwili obradują kluby P. P. S., następnie prezydjum i komisja polityczna Chrz. D. i prezydjum Wyzwolenia. Wszystkie konferencje klubów noszą charakter programowy, mianowicie o ustalenie programu dla rządu koalicyjnego W tej chwili godzina 12.55, Prezydent Rzeczpospolitej Wojciechowski naradza się w Belwederze z panem marszałkiem Ratajem w sprawach **szybkiego zlikwidowania przesilenia na podstawie utworzenia rządu koalicyjnego.**

Odwołanie jutrzejszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.) Na jutro zapowiedziane posiedzenie Sejmu, zostało dziesiaj w południe odwołane. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się dopiero po powołaniu rządu.

Korzystny bilans handlowy za październik.

Warszawa, 16. XI, (A. W.) Według ostatnich obliczeń bilans handlowy za październik wynosi 131 milj. złotych w wywozie, zaś 80 milj. złotych w przywozie **Nadwyżka w wywozie nad przywozem niewątpliwie odbije się na kursie złotego.**

Pogłoski o ustąpieniu Prezydenta Wojciechowskiego pozbawione zupełnie podstaw.

Warszawa, 16. 11. Marszałek Rataj zaprzeczył wszelkim pogłoskom o przesileniu w Belwederze, które były — zdaniem wszystkich kół politycznych — zupełnie nieuzasadnione i szkodliwe. P Rataj wypowiedział się również przeciw ustąpieniu Prezyd. Wojciechowskiego.

Krwawe walki w Damaszku.

Paryż, (AW.) Wojska francuskie poraz drugi ostrzeliwały Damaszek w ciągu 24 godzin. Przyczyną bombardowania było zajęcie niektórych dzielnic przez oddziały powstańców, które przedarły się przez łańcuch wojsk francuskich, otaczający Damaszek. W rezultacie walki powstańcy poraz drugi zostali wyparci.

Spiskowcy rumuńscy na żołdzie sowieckim.

Wiedeń, (AW.) Według doniesień z Bukaresztu z pośród aresztowanych 8-miu zamachowców, którzy planowali w Gałaczu zamach na króla rumuńskiego Ferdynanda, jeden przyznał się, że jest na żołdzie sowieckim.

Proces przeciwko komunistom węgierskim.

Budapeszt, 15. 11. Pat. W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed sądem doraźnym rozprawa przeciwko komisarzowi ludowemu komuniście Mateuszowi Rakoszy i czterem towarzyszom, oskarżonym o dążenia na mocy rozkazu, otrzymanego od jednego z państw zagranicznych do obalenia konstytucji oraz istniejącego ustroju państwa.

Nabożeństwo żałobne na morzu.

Londyn, 15. 11. Pat. W czwartek, 19. b. m. odbędzie się nabożeństwo żałobne na morzu ponad miejscem w którym przypuszczalnie znajduje się zatopiona łódź podwodna. Wiceadmirał flotylli podwodnej będzie znajdował się na statku „Dwarf", któremu towarzyszyć będą okręty wojenne wszystkich oddziałów marynarki wojennej. Podczas nabożeństwa kapelan floty wrzuci w wodę tradycyjny wieniec, przyczem oddana będzie salwa pożegnalna.

Urzędnik polski na ławie oskarżonych sądu powiatowego w Gdańsku.

Gdańsk. (AW.) Przed sądem powiatowym w Gdańsku odbył się proces karny przeciwko jednemu urzędnikowi polskiemu oskarżonemu o obrazę urzędników gdańskich 15 lipca r. b. na dworcu głównym w Gdańsku aresztowano urzędnika polskiego wraz z rodziną i przetrzymano wszystkich przez całą noc na odwachu policyjnym. Oskarżeni wysunęli szereg świadków, urzędników gdańskich, którzy zeznali, że atak pochodził ze strony oskarżonego. Jedynie jeden świadek urzędnik koleji stwierdził, że policja gdańska nieludzko obchodziła się z oskarżonym. Sąd gdański odrzucił jednak wniosek o przesłuchanie tego świadka, który znajduje się obecnie w Warszawie i skazał oskarżonego na 200 guldenów kary.

Przemówienie ks. p. Kaczyńskiego z klubu Chrześc. Dem.

na plenum Sejmu dn. 10 listopada 1925 r. w dyskusji nad sanasją gospodarczo-finansową Państwa.

II.

Przedsiębiorstwa państwowe, które miały przynieść w 1924 r. 100 miljonów złotych netto. nietylko ich nie przyniosły, ale Rząd do tych przedsiębiorstw dopłacił 99,300.000 zł., które zostały zapłacone z podatków. Hilton Yung przestrzegał Rząd, o ile chodzi o podatek majątkowy „im szybciej dochody będą zabrane w ciągu pierwszych miesięcy roku, tem trudniej będzie je ściągnąć w miesiącach następnych. Ściąganie każdej raty podatku, przez wyczerpanie zasobów gotówkowych podatników utrudnia ściąganie rat następnych". Rząd nie posłuchał niestety Hiltona Yunga i dlatego też przeżywamy tę ciężką sytuację i doszliśmy do tego stanu, z którego głowimy się, w jaki sposób wyjść. Hilton Yung widział, że jego przestrogi są próżnie rzucane, co charakteryzuje jego oświadczenie, że „rząd odrazu chce biegać zanim nauczy się chodzić". Bez przeprowadzenia oszczędności i to radykalnych oszczędności w naszym budżecie państwowym nie możemy absolutnie myśleć o uzdrowieniu naszej sytuacji gospodarczej.

ZAMIAST OSZCZĘDNOŚCI — NADUŻYCIA.

Oszczędności dotychczas prawie zupełnie nie były robione. Wprawdzie mamy już od dwóch lat istniejący Komisarjat Oszczędnościowy, ale działalność tego Komisarjatu nie przyniosła żadnych korzyści w zakresie oszczędności. Muszę zwrócić uwagę oprócz tego na objaw bardzo ujemny, o którym wspominał pan Wicemarszałek Moraczewski, muszę wspomnieć o tych wielkich, szalonych poprostu nadużyciach, które dzieją się w różnych naszych resortach państwowych, a zwłaszczą w Ministerstwie Spraw Wojskowych i w Ministerstwie Kolei. Są rzucane różne nazwiska, nawet osoby wysoko postawione nie są oszczędzone i pomijane. Jedno z pism donosi, że nadużycia w Ministerstwie Spraw Wojskowych wynoszą około 150 miljonów złotych. A w Ministerstwie Kolei 200,000.000. Jestem przekonany, że ta cyfra jest mocno przesadzona. Ale nawet jeżeli jest w przybliżeniu słuszna, to i tak świadczy o naszych niezdrowych stosunkach i o tem, iż byłby najwyższy czas wziąć się do tego, by raz skończyć z temi nadużyciami, które szkodzą i kompromitują nas. A co się dzieje? Dzieje się to, że się ujawnia nieudolności, a nie złą wolę albo złodziejstwo, albo przewleka się sprawy w nieskończoność, idą one do sądu, zacierają się w pamięci i następnie się je umarza.

O ZDROWĄ I ROZUMNĄ POLITYKĘ GOSPODARCZĄ.

Następnie drugim kardynalnym warunkiem uzdrowienia naszego życia gospodarczego jest zdrowa polityka gospodarcza. Nie jest czas po temu, ażeby rzucać wzajemnie insynuacje, zarzuty, że winni są dzisiejszej sytuacji gospodarczej albo przemysłowcy, albo robotnicy. Uważam i wszyscy się chyba na to zgodzą, **że nasz aparat gospodarczy nie jest dostosowany do całości i potrzeb naszego narodu.** Powstał ten aparat gospodarczy nie w ewolucji naszej historycznej, nie był obliczony na potrzeby tego obszaru, który się stał polskim rynkiem wewnętrznym. Spółczesna Polska nie posiada dotąd własnego aparatu gospodarczego w całem tego słowa znaczeniu. Ten organizm musi się wytworzyć z tego co jest, a stać się to może przez scałkowanie poszczególnych dziedzin państwowych, przez sharmonizowanie rozwoju i potrzeb każdego z tych działów z rozwojem i potrzebami Państwa jako całości. Jednak realizacja tego wymaga dłuższego czasu. Ubiegłe lata nie były stracone dla rozwoju naszego przemysłu i handlu bezpowrotnie ale lata z drugiej strony nie sprzyjały prawidłowej budowie naszego życia gospodarczego. Na fundamencie inflacyjnym tego działu oprzeć się nie można. Łudziliśmy się, że rozbudowaliśmy nasze życie gospodarcze w czasie inflacji dlatego, koszta ceny i produkcji naszej nie mogły nadążyć za spadkiem naszej marki. Przewlekły charakter naszego kryzysu gospodarczego jest również następstwem niewspółmierności jaka panuje pomiędzy podażą a popytem kapitału na naszym rynku pieniężnym. Nasz aparat gospodarczy nietylko ściśle wytwórczy ale i pośredniczący w dziedzinie obrotu handlowego i pieniężnego jest zbyt wielki w stosunku do naszych środków finansowych. **Aparat ten w okresie inflacji został rozbudowany bez żadnego programu, bez żadnego gospodarczego uzasadnienia.** Obecnie kiedy przy sanacji każdy grosz musi być użyty celowo nie ma i nie może być mowy o utrzymaniu przy życiu wszelkich nowotworów inflacyjnych, które miały na celu wyzyskiwanie konjunktur chorego pieniądza. Uważam, że jest rzeczą konieczną przy zdobyciu nowych kredytów i udzielaniu tych kredytów, ażeby nastąpiła selekcja przedsiębiorstw, które będą mogły otrzymywać kredyty czy z banku gospodarstwa krajowego, czy z banku polskiego. Z wszelkim protekcjonizmem w dziedzinie rozdzielania kredytów — na co nam się skarżą — musimy raz skończyć. Rząd musi popierać przedsiębiorstwa. **które najbardziej wydatnie, dobrze i tanio pracują na rynek,** nie otaczać zaś protekcjonizmem słabych i anemicznych warsztatów pracy.

Typowym przykładem tego protekcjonizmu jest przemysł cukrowniczy. Z każdego hektara buraczanego w Poznańskiem i na Pomorzu, otrzymuje się 46 centnarów metrycznych cukru przy 15 proc. wydajności cukru. W Kongresówce z jednego hektara buraczanego otrzymuje się 29 centnarów metrycznych cukru przy wydajności cukru 14 proc.

ZADANIA I OBOWIĄZKI BANKU POLSKIEGO.

O ile weźmiemy przemysł ceramiczny, to widzimy ten sam objaw. Obecnie w Warszawie 1.000 sztuk cegieł kosztuje 58 zł., gdy w Poznańskiem te same 1 000 sztuk wynoszą tylko 36 zł., ale przywóz do Warszawy tej cegły z poznańskiego kosztuje 24 zł. od 1.000, wobec tego oczywiście, nie można mówić o racjonalnej rozbudowie miast, gdyż tak przemysł ceramiczny, jak i przemysł drzewny obłożone są tak wysokiemi taryfami. Obowiązek udzielania kredytów ciąży nietylko na bankach państwowych, ale tak samo obowiązek ten spada i na Bank Polski. Otóż ze sprawozdań innych państw, szczególnie, państwa, które się znajdowało tak samo w okresie inflacyjnym, jak Rzesza Niemiecka, dowiadujemy się, że pierwszym obowiązkiem Banku Rzeszy było udzielanie kredytów przedsiębiorstwom, nasycenie niemi rynku i umożliwienie produkcji. U nas zupełnie inaczej się działo. Bank Polski uważa, że został po to stworzony, aby tylko pilnować kursu złotego. Okazało się, że po kilkunastumiesięcznej pracy tego Banku i kurs złotego się załamał. W następstwie tego nastąpiły ciężkie stosunki gospodarcze, prestige Polski został poderwany za granicą i dalej, utrudnione zostało zaciągnięcie pożyczki. Przecie Bank Polski nie odrazu znalazł się w tym kryzysie, gdyż powinien był obserwować sytuację, nasz bilans handlowy i płatniczy. Widział doskonale Bank Polski, że niedobór w bilansie handlowym w zeszłym roku wynosił 212 miljonów zł., a w ciągu 15 miesięcy ten niedobór doszedł do 649 miljonów plus 100 miljonów na wydatki wojskowe, wynosił więc razem 749 miljonów.

5-lecie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Z okazji jubileuszu 5-cio lecia istnienia Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich odbyło się w Bydgoszczy w sobotę, dnia 14-go bm. nadzwyczajne walne zebranie Syndykatu.

Zebranie zagaił prezes Syndykatu red. Teska, który w jasnych i wymownych rzutach przedstawił zebranym znaczenie propagandowe i wychowawcze zjazdów dziennikarzy pomorskich, a zwłaszcza obecnego.

Na zjeździe w Bydgoszczy nastąpi bowiem zmiana statutu rozszerzająca teren działalności syndykatu na obwód Nadnotecki i na Wolne Miasto Gdańsk. Będzie to miało wielkie znaczenie dla wzmocnienia naszej zawodowej organizacji. Po wstępnem przemówieniu, przystąpiono do wyboru przewodniczącego zjazdu, którym został prezes red. Teska.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego walnego zebrania wygłoszon 3 referaty. Red. Sobociński wygłosił interesujący referat na temat: „Działalność i dążenia Synd. Dzien. Pomorskich“. Red. Kruszewski o „Rządowym projekcie ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych“, red. Zagierski „o materjalnem położeniu dziennikarzy pomorskich“.

Najważniejszą uchwałą zjazdu było wspomniane już rozszerzenie terenu działalności syndykatu na obwód Nadnotecki i wolne miasto Gdańsk. Pozatem nadzwyczajne walne zebranie miało za cel uczczenia 5-lecia istnienia syndykatu Dziennikarzy Pomorskich przez wręczenie dyplomów dwom nestorom dziennikarstwa pomorskiego red. Tesce (25-lecie działalności dziennikarskiej) i red. Rakowskiemu (30-lecie takiej samej działalności).

Pat. daje natępujące informacje o przebiegu uroczystości dziennikarskich w Bydgoszczy:

Z okazji 5-lecia syndykatu prasy pomorskiej odbył się w Bydgoszczy dnia 14 bm. przy licznym udziale uczestników zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich. O godzinie 4-tej popołudniu rozpoczęły się obrady zjazdu, podczas których omówiono szereg spraw organizacyjno - wewnętrznych. O godz. 8-mej wieczorem goście i uczestnicy zjazdu podejmowani byli obiadem, który zaszczycili swą obecnością wojewoda pomorski p. dr. Wachowiak, prezydent m. Bydgoszczy p. dr. Śliwiński, prezydent m. Grudziądza p. Włodek, dowódca garnizonu bydgoskiego gen. Thommé, prezes Związku Zakładów Graficznych Oddział Pomorski p dyr. Poszwiński i inni. Podczas obiadu wygłoszono szereg toastów, które rozpoczął prezes syndykatu pomorskiego p. redaktor Jan Teska., wznosząc kielich na cześć dostojnych gości. Odpowiedział pan wojewoda dr. Wachowiak, który podkreśliwszy na wstępie doniosłą rolę prasy, jako czynnika wychowawczego, nadmienił, iż jeśli dziś opinja europejska rozumie doskonale, że Pomorze jako droga na świat szeroki jest kardynalnym warunkiem egzystencji państwa polskiego, to jest to niepoślednie zasługą opinji publicznej w Polsce, a zwłaszcza na Pomorzu, której wykładnikiem jest właśnie prasa. Przemówienie swe zakończył p. wojewoda słowami: Wznoszę toast na pomyślność i rozwój prasy pomorskiej. Niech będzie zniczem wiedzy i wiary niech zapala nas do zgody i jedności, niech zagrzeje nas do miłości Ojczyzny, a niech będzie gromem i mieczem dla tych, którzy Polsce zagradzają drogę. Przemawiali jeszcze m. in. prezydent m. Grudziądza p. Włodek, w imieniu armji gen. Thomme. W imieniu Związku Zakładów Graficznych, oddział pomorski p. dyr. Poszwiński i w imieniu nestorów dziennikarzy pomorskich p. red. Kowalski. Po obiedzie odbył się raut, urozmaicony produkcjami artystycznemi. Raut w serdecznym nastroju przeciągnął się poza północ.

Wojewoda i prasa.

MOWA WOJEWODY WACHOWIAKA, WYGŁOSZONA NA BANKIECIE DZIENNIKARSKIM W BYDGOSZCZY.

Pozwólcie Panowie, że uczynię zadość potrzebie mego serca i podziękuję Panom za te miłe chwile, które dzięki waszej uprzejmości mogę spędzić z przedstawicielami prasy pomorskiej. Korzystając z gościny waszej chciałem dać dowód zewnętrzny, ile zależy mi na serdecznym stosunku do prasy. Zdaję sobie bowiem sprawę z tego, że prasa wszędzie na świecie, a więc także u nas odgrywa walną rolę w życiu publicznem i państwowem. Powiem więcej, jeżeli gdziekolwiek to u nas w Polsce rola prasy jest olbrzymia. Jeżeli bowiem zagranicą prasa głównie jest czynnikiem politycznym, to u nas w Polsce jest ona czynnikiem oświecenia publicznego. Jej hasło w Polsce winno być: Prowadzić i świecić.

Co powiem o znaczeniu prasy na zachodnich rubieżach Polski? Przecież jeżeli gdziekolwiek to w ziemiach ongiś pod jarzmem pruskim jęczących, gazeta polska była szkołą elementarną i uniwersytetem narodowym zarazem. Przecież jej to główna poza kościołem i organizacjami społecznemi zasługa, że ziemie te mimo gigantycznych wysiłków wroga zostały polskie i na zawsze polskiemi będą.

Święcicie dziś Panowie pięciolecie syndykatu prasy pomorskiej. W czasach niewoli na Pomorzu na palcach było można policzyć gazety polskie. Tem większa zasługa tych organów ludowych, że wytrwały na posterunku. Dziś gazet pomorskich liczymy już kilkadziesiąt.

Kiedy uzyskaliśmy upragnioną przez tyle generacji wolność, od pierwszej chwili bytu państwowego jasnem było, że zakusy wrogów nigdzie nie będą tak zażarte, podstępne i konsekwentne, jak przeciw Pomorzu. Przecież wrogowie nasi wiedzieli doskonale, że Polski upadku ten główny był powód, że testamentu Chrobrego króla niepomna, pozwoliła się odepchnąć od morza. Z nauki historji wysnuli oni tedy słuszny wniosek, że Polska nowa nieda się pogrążyć w niewoli, dopóki będzie miała morze. Jesteśmy, Panowie od roku świadkami gwałtownego ataku politycznego na Pomorze, prowadzonego wszelkim kunsztem i wszelką przewrotnością dyplomatyczną. Polska nie wyciąga ręce po obce mienie. Polska, a z nią Pomorze jako jej nierozerwalna cząstka, chce pracować w spokoju nad rozwojem swego życia gospodarczego, nad budową swego państwa, nad szczęściem przyszłych swych pokoleń. Ale za lojalność żądamy lojalności. Za poszanowanie praw i traktatów żądamy tego samego. Historja Polski nie jest splamiona wiarołomstwem i nią splamiona nie zostanie. Jeżeli wszyscy sąsiedzi narodu naszego tak pojmować będą ducha traktatów — możemy ich zapewnić, że w Europie zapanuje wieczysty pokój.

Mam wrażenie, że dziś opinja europejska rozumie doskonale, że Pomorze jako droga na świat szeroki, jest kardynalnym warunkiem egzystencji politycznej naszego państwa.

Jeżeli tak jest, to jest to zasługą zwartej opinji publicznej w Polsce, a szczególnie na Pomorzu. Wyrazem tej opinji jednolitej było i jest stanowisko prasy polskiej. Bo jakiekolwiek byłyby różnice zdań w polityce wewnętrznej, jakiekolwiek byłyby zapatrywania społeczne — nigdy na Pomorzu nie było dwóch zdań co do obrony tej świętej ziemi, nigdy nie podniósł się głos któryby odezwał się zgrzytem w tym zgodnym chórze: Nie masz Pomorza bez Polski, a Polski bez Pomorza.

Jako wojewoda Pomorski spełniam obowiązek wdzięczności wobec całej prasy pomorskiej, jeżeli jej z tego miejsca za te pełne patrjotyzmu stanowisko, od którego nie odeszło ani o włos przez lat 5 podziękuję z całego serca.

A teraz jeszcze jedno słowo. Polska, a z nią Pomorze, jak zresztą wszystkie państwa wyczerpane wojną, przechodzi ciężkie przesilenie gospodarcze. Naprawdę czasy są ciężkie. Do tego dochodzi wewnętrzne przesilenie polityczne, które ogólnie nazywają dziś kryzysem parlamentaryzmu polskiego. Ale przecież i zagranicą nie jest dziś lepiej. A gdy to nie może być wielką pociechą — to pytam się, czy uzasadniony jest ten pesymizm, jaki niektórzy dziś szerzą? Czy naprawdę są powody do rozpaczy? Czy naprawdę taką karłowatą duszę miałoby mieć nasze pokolenie; aby nie walczyć mężnie z przeciwnościami? Czyżby nie było środków zaradczych, które mogą nas wyprowadzić z ciężkiego położenia?

Otóż chciałbym prosić prasę pomorską, aby przykładem wielkiego Syna Ojczyzny Kołłątaja codziennie powtarzała naszym współrodakom: „Nil desperandum!“ Niema powodów do rozpaczania!

A pod koniec niech mi wolno będzie podziękować pięknemu miastu Bydgoszczy i jego czcigodnemu Prezydentowi Dr. Śliwińskiemu, za tyle zrozumienia okazywanego dla naszego Pomorza. Powiaty nadnoteckie, złączone systemem komunikacyjnym wodnym i kolejowym z morzem polskim, tworzą jednolity system gospodarczy północnej Polski. Tego faktu nikt nie zmieni. Łączy nas wszystkich myśl, aby najwydatniej wyzyskać dostęp do morza. Im mocniejsza będzie gospodarczo północna Polska, tem pewniejszy rozkwit polskiego życia politycznego na Pomorzu, ugruntowanego na prastarych fundamentach polskiego szczepu pomorskiego od Pucka i Gdyni aż do Bydgoszczy, od morza aż po Noteć.

Wnoszę toast na pomyślność i rozwój prasy pomorskiej. Niech będzie zniczem wiedzy i wiary, niech zapala nas do zgody i jedności, niech zagrzeje nas do miłości Ojczyzny, niech będzie mieczem i gromem dla tych, którzy Polsce zagrażają drogę.

W ręce Pana, Panie Prezesie: Polska Prasa Pomorska niech żyje.

Rocznica Korpusu Ochrony Pogranicza.

Wczoraj, dnia 15-go listopada Korpus Ochrony Pogranicza święcił pierwszą rocznicę swego istnienia.

Znękany napadami dywersyjno-bandyckiemi obywatel kresowy dzięki uporządkowaniu w ten sposób ochrony pogranicza może w spokoju oddawać się swej pracy zawodowej pewny, że spokoju jego i całości życia i mienia broni nieustannie a czujnie strażnik niezawisłości narodowej — żołnierz polski.

Problem ochrony granicy został rozwiązany w następujący sposób: pogranicze z Sowietami zostało podzielone na pasy ochronne brygad, które odpowiadają mniej więcej granicom administracyjnym województw wschodnich. Szerokość pasa ochronnego podlegającego kompetencji K. O. P. sięga około 30 klm. w głąb kraju, tworząc t. zw. strefę współdziałania z władzami administracyjnemi w odróżnieniu od strefy nadgranicznej szerokości 6 klm., która to strefa obejmuje teren ścisłych działań K. O. P.

Pas ochronny brygady dzieli się na odcinki batalionowe, których liczba zależy od miejscowych warunków. Odcinki bataljony dzielą się na pododcinki kompanji, te zaś na rewiry strażnic. Rozsiane wzdłuż całej granicy strażnice stanowią zwartą linję ubezpieczoną przez patrole.

Główny ciężar służby ochronnej spada na oddziały piechoty. Kawalerji używa się przeważnie do pościgu i patrolowania terenu na dalsze odległości oraz dla utrzymania łączności między oddziałami.

Poważną przeszkodą w organizacji służby ochronnej stanowi zły stan dróg, to też żołnierze włożyli wiele wysiłków w naprawę istniejących i budowę nowych dróg.

Wielką trudność stanowiło rozlokowanie oddziałów wobec braku odpowiednich budynków, tem więcej, że kwaterunek po wsiach narażał żołnierzy na niepożądane wpływy. To też mimo pory zimowej przystąpiono niezwłocznie do budowy strażnic i koszar. Od grudnia r. ub. powstało już około dwustu budynków. Równolegle rozbudowano sieć telefoniczną: przeciągnięto około 6000 kilometrów linji telefonicznej, zainteresowano 90 stacyj centralnych z 450 aparatami. Prócz telefonów dla służby łączności używany jest telegraf Hughes'a, rakiety, psy, gołębie pocztowe, samochody i motocykle.

Wyrok w procesie przeciwko Daudetowi.

Paryż, 15. 11. (Pat.) W sprawie oskarżenia szofera Bajota przeciw Daudetowi zapadł wyrok trybunału karnego, skazujący Daudeta na 1500 franków grzywny i 5 miesięcy więzienia bez prawa korzystania z czasowego zawieszenia wyroku, Delesta na 2 miesiące więzienia i 500 franków. Szofer Bajot ma otrzymać 25000 franków tytułem odszkodowania za narażenie na szwank jego interesów.

Nieznajoma z taksisu.

P. Leroux spotkał ową piękną kobietę w okolicach placu Madeleine przy targu kwiatów między koszyczkiem róż i koszyczkiem goździków.

— Do licha! — zaklął. — piękna dziewczyna.

Nie wahając się ani przez chwilę, podążył w ślad za nieznajomą.

Gdy piękna kobieta to zauważyła, nie mogła powstrzymać gestu widocznego niezadowolenia. Ściągnęła groźnie brwi i skinęła na samotną samochodową dorożkę, u biegu chodnika.

P. Leroux ku wielkiej swej rozpaczy, nie mógł dosłyszeć adresu, jaki przyciszonym głosem wymieniła nieznajoma. Łaskawa Opatrzność zesłała jednak natychmiast drugie „taxi“, które, w przejeździe p. Leroux zatrzymał energicznie nakazującym gestem.

— Jechać ciągle za tym automobilem! — rzucił szoferowi.

I dłoń jego obciśnięta w żółtą rękawiczkę, drżała zlekka, gdy wskazywał na ciemnozielone pudło poprzedzającej dorożki.

Pierwszy automobil w szybkim pędzie podążył aleją Opery. Zanim pojechał do Luwru zakręcił na prawo przez ulicę Rivoli.

— Patrzcie-no! — rozmyślał p. Leroux. Niezwykły pomysł... Dlaczego to okrążanie Opery, zamiast przejechania bezpośrednio przez którąkolwiek z przecznic!

Istotnie najbardziej niewiarogodna fantastyczność kierowała podróżą pierwszego automobilu. Kolejno Passy z nowoczesnemi kamienicami wzdłuż wąskich, starych uliczek, zadymiona Grenelle, Montrouge, Gobeliny, plac Bastylji oglądały ciemno-zielone uparcie ścigane „taxi“.

Gdy automobil nieznajomej zapuścił się w bulwar Beaumarchais, szofer p. Leroux zatrzymał nagle swój pojazd.

— Czy ta zabawka długo jeszcze będzie trwała? — zapytał poufale.

P. Leroux rzucił okiem na licznik, który w owej chwili wykazywał sumę 47 franków 95 centymów.

— Jedziemy dalej — zakomenderował sucho.

Bieg trwał dalej. Montmartre, Battignolle, później znowu Passy, Grenelle i Gobeliny mogły obserwować romantyczny pościg.

Wreszcie około godziny w pół do siódmej pojazd nieznajomej zatrzymał się przed niewielką kawiarenką przy bulwarze Saint-Marcel. I natychmiast drugi automobil zatrzymał się także w odległości kilku metrów od pierwszego. P. Leroux zeskoczył szybko, lecz w tej chwili, gdy wydobywał już portfel, aby wypłacić szoferowi należność, wynoszącą 93 franki 65 centymów bez napiwka, nagły chałas gwałtownych okrzyków sprawił, że szybko odwrócił głowę w kierunku automobilu, który stanowił przedmiot pościgu.

Czarnooka nieznajoma najwidoczniej miała jakieś zajście ze swoim szoferem i podniesiony, brutalny już prawie głos mechanika zaczynał nawet ściągać tłumy przygodnych obserwatorów.

— Tak, tak, znamy to dobrze — krzyczał szofer — taka osoba każe kręcić się bez opamiętania przez pół dnia i później taka osoba orjentuje się nagle, że zgubiła torebkę. Stary kawał!

—Ależ zapewniam pana — bełkotała piękna kobieta, już ze łzami w oczach. — Jestem pewna, że miałam w ręku torebkę, wsiadając do automobilu.

— Tak, tak. Zawsze wszystkie mówią to samo.

P. Leroux, w jednym podskoku, znalazł się obok nieznajomej.

— Pozwoli mi pani, że wobec takiej sytuacji... — wygłosił z galanterją, otwierając portfel.

Poczem nie czekając na odpowiedź:

— Proszę. Oto sto franków! — rzucił groźnym tonem szoferowi ciemno-zielonego pojazdu. — I niechaj więcej pana nie oglądam...

Gdy tylko oddaliły się oba automobile, piękna nieznajoma z nietajonym zachwytem uchwyciła dłoń p. Leroux.

— Ach, panie... Nie wiem doprawdy, jak będę się mogła panu odwdzięczyć!...

— Zawstydza mię pani swemi podziękowaniami — zapewnił p. Leroux. — Ktokolwiek inny na mojem miejscu uczyniłby to samo.

— Na wszystko w świecie proszę pana o pański adres — błagała piękna kobieta. — Jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczora zwrócę panu tę sumę.

Lecz p. Leroux zaprotestował z oburzeniem.

— Ależ, proszę panią!... Nie mówmy o tej bagatelce!... Fakt, że mogłem wyratować panią z kłopotu, jest już dla mnie największem wynagrodzeniem.

Wkrótce drzwi kawiarenki zamknęły się za parą nowych znajomych.

— Czy pozwoli pani zaofiarować sobie cośkolwiek? — rzekł wówczas p. Leroux, wskazując na boczną salkę, dyskretnie oświetloną.

Jednak wyraz prawdziwej trwogi zarysował się na obliczu kobiety.

— Nie. Nie!... To niemożliwe!... Absolutnie niemożliwe!.. Oczekują mnie tutaj!...

— Ach! Teraz zaczynam rozumieć! — wykrzyknął p. Leroux. — To dla tego właśnie, aby mylić ślady, tak okrążała pani całe miasto.

— Muszę przyznać panu, że tak. Tak jest w istocie! — odpowiadała nieznajoma. — Że przed panem niczego ukryć nie można!

— W takim razie, żegnam panią — szepnął p. Leroux melancholijnie.

Mniej więcej w godzinę później brat i mąż owej pięknej nieznajomej wykrzyknęli:

— Łapserdak, ten twój frajer dzisiejszy!... Słyszałaś, jak on to mówił o tych swoich stu frankach i tem oglądaniu... Całe jego szczęście, że nie chciałem robić hecy... bo oberwałby zdrowo...

— I ten napiwek! — akompanjował brat. — On to nazywa napiwkiem! Sześć franków i 35 centymów! Za objechanie dwa razy całego Paryża! Śmieciaż!...

Bohaterka przygody p. Leroux pokornie pochyliła głowę.

— Postaram się znaleźć wam jutro lepszego klijenta — przyobiecała.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Nadzwyczajny zjazd przedstawicieli oddziałów Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu.

W niedzielę, 8 listopada br. odbył się w Poznaniu, w lokalach Oddziału Związku Pracowników Kupieckich — przy ul. Podgórnej 12 b. II. p. — Nadzwyczajny Zjazd Przedstawicieli Oddziałów, na którym obradowano o bardzo ważnych sprawach.

Po omówieniu wewnętrznych spraw organizacji, o których referowali pp. St. Cofta, prezes, Fr. Sparty, wiceprezes, Fr. Bredow, skarbnik, przystąpiono do obrad nad aktualnemi sprawami, jak to: **o ubezpieczeniu i bezrobociu pracowników umysłowych, oraz o reorganizacji Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.** Sprawy te referował generalny sekretarz S. Madyś.

Przedstawiwszy Zjazdowi całą sytuację, jaka się wytworzyła dla stanu pracowniczego w związku z niesłychanym kryzysem gospodarczym naszego Państwa, wskazał on na zabiegi, jakie czyni Związek już prawie od półtora roku, by ulżyć doli pracowników umysłowych.

Zabiegi Związku, oraz innych organizacyj zawod. prac. umysłowych o uchwalenie przez Sejm noweli do ustawy o bezrobociu pracowników umysłowych, uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Sejm ostatecznie uchwalił nowelę do ustawy dnia 10 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Dowiadujemy się, że Rząd w ostatnim czasie wyasygnował na miesiąc listopad **półtora miljona złotych dla bezrobotnych**, z której to sumy mają być wypłacane ustawowe zasiłki i dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Należy wszystkim pracownikom kupieckim, pozostającym bez pracy zarejestrować się w odnośnym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, a oddziałom Związku dopilnować, by przy rozdzielaniu zasiłków dla bezrobotn. pracowników umysł. przez odnośne Urzędy Pośrednictwa Pracy, brali udział przedstawiciele naszej organizacji, którzy według osobnej instrukcji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, mają za zadanie przeprowadzenie kontroli.

Referując o projekcie ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, przesłanym przez Min. Pr. i Op. Społ. Związkowi Pracowników Kupieckich w Poznaniu do zaopinjowania, omówił szczegółowo o konferencji, która się odbyła w dniu 17 października rb. w Warszawie, a na której uczestniczył jako delegat. Związek poczynił pewne poprawki do projektu ustawy, które na konferencji zgłoszone zostały w osobnych rezolucjach.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, wysondowawszy opinję sfer pracodawczych i pracobiorczych w tej sprawie, winno teraz dołożyć wszelkich starań, by paląca ta kwestja była jaknajśpieszniej załatwiona w Sejmowej Komisji Ochrony Pracy, a następnie wniesiona na plenum Sejmu.

W sprawie Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu zaznaczył, że złożono do p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej obszerny memorjał podpisany przez nasz Związek i inne organizacje zawod. prac. umysł. Ziem Zachodnich — domagający się zmiany organizacji tej instytucji, a mianowicie: **wytączenia ubezpieczenia urzędników prywatnych i naznaczenia w jaknajkrótszym czasie wyborów mężów zaufania do tego Zakładu, tak ze strony pracowników umysłowych jak i ze strony pracodawców.**

W tej kwestji odbyła się w dniu 13 października rb. specjalna konferencja w Min. Pr. i O. Społ., w której wziął udział przedstawiciele Centr. Org. Związków Zawod. Prac. Umysł. i Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Na konferencji tej przewodniczył naczelnik wydziału M. P. i O. Społ. p. dr. Adamczak, który po wysłuchaniu stron oświadczył, że o wynikach konferencji zareferuje p. ministrowi. **Należy oczekiwać, że sprawa ta w niedługim czasie weźmie pomyślny obrót.**

Po obszernej dyskusji w tych sprawach, powzięto następującą rezolucję:

„Zjazd Przedstawicieli Oddziałów Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu stwierdza, że sfery handlowo-przemysłowe, powodując się obecnem trudnem położeniem gospodarczem naszego państwa, upatrują jako jedyny sposób zaradzenia złemu: **obniżenie wydatków na pracowników i redukują do nadmiernych rozmiarów personel kupiecki, oraz pobory tegoż.**

Obserwujemy znamienny fakt, że z jednej strony redukuje się pracowników kupieckich, a z drugiej strony zniewala się pozostałych, do ugody na niesłychanie ciężkie warunki pracy, obniżając im pensję do minimum, mimo, iż życie z dnia na dzień drożeje.

Dalsze stosowanie systemu rugów pracownika łącznie z istniejącem kolosalnem bezrobociem, doprowadzić może do katastrofalnych następstw, to też Zjazd uważa za swój obowiązek społeczny **wezwać sfery pracodawcze do umiaru i traktowania tej sprawy ze szerszych założeń społeczno-gospodarczych.**

Mamy dowody, że pracownicy kupieccy wczuwają się w cieżkie położenie gospodarcze przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych i idą na ręke przedsiębiorcom dla ułatwienia w ich położeniu — przeto Zjazd apeluje do poczucia obywatelskiego kupiectwa polskiego, by poprzestało masowych redukcji personelu, a już w żadnym razie nie obniżało tych i tak nikłych pensyj.

Proletaryzacja i zanik pracownika kupieckiego napewno nie wyjdzie na korzyść przedsiębiorstwom przemysłowo-handlowym i całemu gospodarstwu narodowemu“!

Z wezwaniem do pracy organizacyjnej i uświadamiania szerokich mas pracowników kupieckich o celach i zadaniach naszej organizacji, zamknął prezes St. Cofta Zjazd hasłem: „Cześć zorganizowanym pracownikom kupieckim“, dodając, iż szczegółowe sprawozdanie ukaże się w organie Związku „Pracownik Kupiecki“.

Kurs dolara a przesilenie gabinetowe.

Na rozgrywające się doniosłe wypadki polityczne giełda zbyt ostro nie reagowała. Waluty zagraniczne wprawdzie wykazywały mocną i zwyżkową tendencję, ale nie w takim stopniu, jak się tego ogólnie spodziewano. Obroty wyniosły 2 milj. 400 tys. złotych, z czego na same dolary gotówkowe, sprzedawane przez Bank Polski po 6.80 przypada 1.700.000 złotych. Poza giełdą o godz. 4.30 obracano dolarami po 7.10, przy dość spokojnym nastroju. Złotem zawierano normalne tranzakcje po 3.55 do 3.59½. Z papierów państwowych znaczną zwyżkę osiągnęła 6 proc. poż. Dolarowa, listami zaś zastawnymi, mimo również mocniejszej tendencji, zrobiono niezbyt wiele tranzakcyj; niekwalifikującą się do zanotowania tranzakcję zrobiono 4½ proc. listami ziemskiemi, w drobnych odcinkach, po 15.15.

Czy dolar będzie zwyżkował?

[illegible] Wstrzymanie interwencji Banku Polskiego było chwilowe. Bank Polski pokrywa dalej zapotrzebowanie dolarów i w ten sposób jedna z przyczyn zwyżki odpada. Druga przyczyna leży jest od nas samych. Społeczeństwo nie powinno poddawać się panice. Pamiętać trzeba, iż zwyżkowanie dolara nie może być nieograniczone, ponieważ w Polsce niema inflacji. Przykład Francji bardzo jest pouczający. Inflacja franka wpływa na kurs jego bardzo nieznacznie, dzięki temu i społeczeństwo i rząd działają zgodnie, niedopuszczając do wzrostu drożyzny. Podwyższanie cen jednomiernie ze zwyżką dolara powoduje szybsze tempo spadku krajowego pieniądza. Dlatego handel postępuje fałszywie, jeżeli stara się przy pierwszym spadku krajowej waluty dostosować ceny do zwyżki dolarów. działa bowiem na własną zgubę i nigdy zwyżki nie dogoni. Obecna zwyżka ma charakter przejściowy i od nas zależy skrócenie okresu przejściowego.

Przemysł przetwórczy na Górnym Śląsku.

Przyłączenie najbardziej uprzemysłowionej części Górnego Śląska do Polski, musiało wywołać pewien kryzys w życiu gospodarczem tej dzielnicy. Przemysł górnośląski stanowił tylko część aparatu przemysłowego Rzeszy niemieckiej do czasu wojny i przeznaczeniem jego było w granicach Niemiec produkowanie półfabrykatów, których ostateczna przeróbka odbywała się w całym szeregu innych fabryk położonych w granicach dawnej Rzeszy niemieckiej. Wskutek takiej organizacji tego przemysłu rząd niemiecki mało się zajmował rozbudową tego przemysłu w kierunku pionowym.

Polska polityka gospodarcza, dążąca ku możliwie daleko idącej samowystarczalności aparatu przemysłowego położonego w granicach Rzeczpospolitej, musi iść po linji rozbudowy tego przemysłu w kierunku pionowym, gdyż z jednej strony aparat przemysłowy na Górnym Śląsku stanowi podstawę produkcji hutniczej dla całej Polski, z drugiej zaś stwarzając odpowiednie gałęzie przemysłu przetwórczego, produkującego fabrykaty finalne z półfabrykatów dostarczonych przez fabryki górnośląskie w ich dzisiejszym stanie, robimy nowy krok ku niezależności gospodarczej wzmagając prężność naszego przemysłu zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz.

Częściowo obydwa te postulaty dałyby się osiągnąć przy skombinowaniu i ścisłem uzależnieniu przemysłu górnośląskiego z innemi gałęziami przemysłu przetwórczego na ziemiach polskich. Kombinacja ta jednak spotyka się przedewszystkiem z tą trudnością, że fabryki górnośląskie przyzwyczajone i przystosowane do współpracy przetwórczej z fabrykami niemieckiemi ciążą w tamtym kierunku, po linji najmniejszego oporu. Dla zmiany kierunku ciążenia niezbędnym jest stworzyć w Polsce tego typu warunki, któreby pozwoliły przemysłowi górnośląskiemu przeżyć ten proces bez większych wstrząsów. Częściowo stało się już wskutek wojny celnej z Niemcami i wynikającego z niej odcięcia polskiej części Górnego Śląska od organizmu gospodarczego Niemiec.

Niejednokrotnie już stawiono zarzut sferom przemysłowym polskiej części Górnego Śląska iż zanadto są wpatrzone w rynki zbytu zachodnie, a zwłaszcza w niemiecki, zamało zaś czynią w kierunku dostosowania swej produkcji do potrzeb rynku wewn. Zarzuty te częściowo były niesłuszne, częśc przesadzone. Jesteśmy świadkami iż mimo wojny celnej z Niemcami przemysł metalowy na Górnym Śląsku istnieje i zwalcza z powodzeniem poważne trudności bądź co bądź wynikające z tej wojny. Większych redukcji tak co do stanu zatrudnienia, jak i produkcji w tym czasie nie było, wyjątek stanowią tylko pewne huty, produkujące specjalny gatunek stali, na którą w Polsce nie ma zapotrzebowania. Fakt ten dowodzi, iż przystosowanie przemysłu górnośląskiego do wewnętrznego rynku Polski częściowo już się odbyło, co pozwala rokować wszelkie powodzenie akcji dalszej rozbudowy tego przemysłu w kierunku pionowym, stwarzając odpowiednie zakłady przetwórcze maszyn, narzędzi itp. produktów finalnych, których ilość w Polsce jest dotychczas niezwykle ograniczona i nieproporcjonalnie mała w stosunku do ilości półfabrykatów, które mogą być dostarczone do przetwarzania przez przemysł górnośląski.

Rzecz prosta, że taka rozbudowa wymaga znacznej ilości kapitału, nie jest jednak powiedzianem, że kapitał ten nie może być stwarzany przez stopniowe konsolidowanie przemysłu górnośląskiego z gałęziami przemysłu przetwórczego produkującemi fabrykat ostateczny. Kapitał w miarę postępów tej konsolidacji będzie sam narastał i pozwalał na czynienie niezbednych inwestycji w tym kierunku. Chodzi raczej o odpowiednie nastawienie programu gospodarczego, któryby pozwolił wszystkie siły materjalneześrodkowywać i zużywać w jednym kierunku, prowadząc do zorganizowania aparatu przemysłowego o możliwie szerokiej rozciągłości w kierunku pionowym. Posiadanie takiego aparatu jest dla nas warunkiem sine qua non zarówno w zakresie samowystarczalności gospodarczej, jak i niezależności politycznej.

T. N.

Sowieckie rolnictwo.

(Korespondencja własna „Głosu Pomorskiego“).

Reforma rolna w Rosji sowieckiej ma już swoją historję. Najpierw więc dn. 19 stycznia 1918 roku rząd ogłosił całą ziemię za własność ogólno-narodową, gdy w roku 1922 za własność państwa. Ziemia należąca do drobnych rolników nie została z pod tego prawa wyłączona.

Oba te dekrety sowieckie zabroniły rolnikowi kupować, sprzedawać czy darowywać ziemię. Stał się więc rolnik ec ipso tylko chwilowym posiadaczem ziemi.

Prawo do uzyskania ziemi w dzierżawę uzyskali w pierwszej linji miejscowi i małorolni, a dalej wszyscy rolnicy, a nawet nierolnicy, każdy, kto przesiedlał się na wieś. Aby zaś zaspokoić wszystkich zgłaszających się rozdzielano ziemię co rok. To wytworzyło szkodliwy dla produkcji stan niepewności: nikt nie był pewien czy na rok przyszły uzyska ziemię ponownie i czy uzyska ten sam kawałek. Wolność wyboru systemu uprawy ziemi i to tylko teoretyczna została uznana dopiero dekretami w maju i październiku 1923 r. Komasacja nie jest przeprowadzona dotychczas, gdyż objęła naprawdę tylko 7 proc. ziem nieskoncentrowanych. Jeszcze dotychczas w wielu miejscach rolnik musi przejechać 270 klm., by z jednego swego kawałka przedostać się na drugi.

Ta niepewność stosunków rolnictwa jednakowo przejawia się w tem, że w r. 1924 sądownictwo sowieckie zajmowało się 1 800 000 sporami, wynikłemi na tem tle, co oznacza, że przeciętnie jeden rolnik na 9 toczy spór o ziemię. Nie istnieje też równomierność w podziale ziemi. Są posiadłości 10 razy większe od innych.

Jednakże nawet w tej ułomnej formie nie cała ziemia przeszła w ręce rolników. Lasy, które za czasów carskich należały do obszarników albo do państwa rząd sowiecki objął na swą wyłączną własność. Dopiero w roku bieżącym pod naciskiem rolnictwa, rząd zdecydował się na oddanie części lasów „o miejscowem znaczeniu“ — wieśniakom.

Największą bolączką rolnictwa sowieckiego są rządowe gospodarstwa sowieckie t. zw. „Sowchczy“. Zostały one pozakładane na b. obszarach dworskich w ten sposób, że zamiast dawnego pana — obszarnika zjawił się obecnie urzędnik państwowy, z reguły komunista. Okoliczna ludność nazywa takiego urzędnika „czerwonym obszarnikiem“. Jest on do dawnego pana nie lepszy a nawet gorszy.

Ludność odnosi się do „Sowchozów“ wrogo. I nic dziwnego. Na wiosnę, gdy rolnicy winni uprawiać swą własną rolę, muszą porzucać swą robotę i iść pracować w „czerwonych majątkach“. Jest to uważane za obowiązek obywatelski. To samo powtarza się w jesiennym okresie zbiorów.

Każda ruchawka chłopska w Sowietach w pierwszej też linji zwraca się przeciw „Sowchozom“.

W roku 1924 było owych „sowchozów“ 34709 z 2 770 000 ha najlepszej ziemi. W latach poprzednich było tych gospodarstw znacznie więcej, jednakże ilość ich została zmniejszona pod naciskiem ludności wiejskiej a także wskutek strat, jakie one przynosiły.

Część bowiem ziem dworskich dostała się „rolniczym komunom“. Tak nazywały się gospodarstwa, w których kilka rodzin wspólnie pracowało i wspólnie mieszkało. W początku swego istnienia rząd sowiecki wydatnie popierał te komuny rolnicze, mając na celu zorganizowanie w ten sposób całego chłopstwa rosyjskiego. Nawet dekret z 14 stycznia 1919 r. nakazywał traktować samodzielne gospodarstwa rolne, jako chwilowe i przemijające.

Pomagano też tym komunom w najróżnorodniejszy sposób. Były im przydzielane lepsze pola i łąki, dawano im subwencje pieniężne, bezpłatnie ziarno na zasiew oraz narzędzia rolnicze, inwentarz i materjał budowlany. W czasie, gdy odbierano rolnikom zboże, komunom nie zabierano nic, lub bardzo mało. Podatki komun były niższe.

Mimo to wszystko jednak szli do komun tylko robotnicy miejscy i rolni, w żadnym wypadku ci, co posiadali swą własną rolę, Rzeczywiście rolnicy — włościanie komuny nienawidzili. Przyczyniło się tu także to, że członkowie komun uczestniczyli czynnie w gnieceniu ruchawek wiejskich.

Wszelkie usiłowania rządu nie dały wyników. W r. 1922, gdy ilość komun rolniczych w Sowietach była najwyższa, było ich zaledwie 3 120, gdy samodzielnych gospodarstw rolnych około 20 miljonów. Od r. 1922 rząd zaprzestał intensywnego popierania tego pomysłu i ilość komun spadła już do połowy.

Naogół więc sowieckie reformy w rolnictwie zawiodły zupełnie, rozbijając się o opór włościaństwa, dążącego do posiadania ziemi na wyłączną własność.

Dr. Z-ski.

Sprawy podatkowe.

— PODATKI, CŁA, OPŁATY I MONOPOLE. Październikowe wpływy skarbowe dowodzą, że społeczeństwo, chociaż bardzo narzeka, płaci podatki sprawnie, lepiej, niż samo przypuszcza. Październik stał dla skarbu pod znakiem dobrego urodzaju. Rolnikom udało się sprzedać część plonu, co widać ze wzmożonych dochodów z opłat stemplowych przy tranzakcjach. Z uzyskanych pieniędzy zapłacono część należności podatku gruntowego i dochodowego. Na tym wzroście tranzakcji skorzystali kupcy, wykazując większe obroty za październik. Popyt na przedmioty zbytkowne zpadł. Konsumcja niczem się nie ograniczała, co widać w normalnych dochodach monopolowych, natomiast cła, wobec zmian w polityce handlowej rządu, wykazują zmniejszone wpływy.

*

Kronika gospodarcza.

— ZŁOTY POLSKI W BERLINIE. Niemieckie dzienniki prawicowe, wychodzące w Berlinie, usiłują wyzyskać chwilowy spadek złotego, jako argument propagandowy i za przyczynę spadku uważają obciążenie budżetu polskiego podatkami na cele wojskowe, co rzekomo wywołać miało bardzo ujemne wrażenie w kołach amerykańskich. Dzienniki lewicowe komentują spadek złotego zwłoką w uzyskaniu pożyczki amerykańskiej. „Tägliche Rundschau“ podaje warunki tej pożyczki dodając, iż Polska nie może się na nią zgodzić. Kurs emisyjny tej pożyczki w wysokości 100 miljonów dolarów ma wynosić 82 procent, a oprocentowanie 12 od 100. Wiedeńskie biuro, które podjęło się pośrednictwa w tej sprawie, zażądało dla siebie prowizji 4 procent.

— WYWIAD Z P. KARPIŃSKIM. „Echo Warszawskie“ pisze: Działalność Banku Polskiego obejmuje tyle zagadnień, że uzyskanie jednolitego zdania jest nieomal nie do osiągnięcia. Nic dziwnego, że niezawsze zdanie p. Grabskiego było przyjmowane bez zastrzeżeń przez Bank Polski. Zapasy walutowe Banku w r. b. znacznie się zmniejszyły z powodu deficytu bilansu handlowego, musiała więc zmniejszyć się działalność kredytowa i walutowa. Gdyby bank dostarczał bez żadnego ograniczenia walut zagranicznych każdemu, kto zażąda, byłby to czyn lekkomyślny, a zarząd instytucji publicznej dbający o jej przyszłość, nie mógł się dopuścić tego czynu.

— WYNIKI WOJNY CELNEJ Z NIEMCAMI. Po omówieniu sytuacji na polskim rynku węglowym w poprzednim artykule, autor rozpatruje produkcję żelaza i stali i w konkluzji dochodzi do wniosku, iż podczas, gdy początkowo wojna celna dawała się Polsce więcej we znaki, niż Niemcom, obecnie różnica jest na naszą korzyść i będzie się na naszą korzyść powiększać. Należy tylko szukać bez przerwy nowych rynków zbytu, które muszą koniecznie unicestwić niemiecki monopol w polskim handlu zagranicznym.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 14 listopada 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	6 48	zł
Floreny holenderskie	241,32	„
Frank. belgijskie		„
Franki francuskie	26,78	„
Franki szwajcarskie	126 97	„
Funty angielskie	31 91	„
Korony austryjackie		„
Korony czeskie		

Giełda towarowa.

SKÓRY I GARBNIKI.

Bydgoszcz, 14. 11. Pasy ze skóry francuskiej 18.50, troki do szycia chromowe 11.00, troki pergaminowe 16.00 zł za 1 kg., rzemienie okrągłe dębnicowe lub kręcone chromowe 5 mm 0.65, — 6 mm 0.75, — 7 mm 0.90, — 8 mm 1.25 zł. za mtr bież., smar Tovotte'a 75.00 zł. za 100 kg. netto, smar do osi (czarny) 44.00, — żółty 48.00 zł. za 100 kg., klej do pasów 3.00 zł. za 1 kg. tłuszcz do skór 70.00 zł. za 100 kg. Tendencja utrzymana — brak gotówki uniemożliwia zawieranie większych zakupów.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 14. 11. Urz. not. za 100 kg. fr. stacja załad. dostawa wagonwa: Żyto 14.80—15.80, pszenica 22.70—23.70, jęczmień zwykły 17.50—19.50, — brow. wybor. 20.80—21.80, owies 16—17, mąka żytnia 70 proc. 24.65—25.65, — 65 proc. 25.65—26.65, pszenna 65 proc. 37—40, otręby żytnie i pszenne 9.75—10.75, ziemniaki fabr. 2.10—2.30, groch polny 21—22, — Victoria 27—30. Usposobienie niejednolite.

TYGODNIOWE

zestawienia przeciętnych cen zboża.

Za 100 kg. franco stacja załadowania.

Zyto	9,11	10,11	11,11	12,11	13,11	14.11
Warszawa	16,5	16,50	16,25	16.25	16,50	16,50
Poznań	15,00	—	15,00	—	15,00	15.30
Lwów	15,00	15,00	„	15,00	15,00	—
Lublin	16,50	17,00	16,00	16,00	—	17,00
Pszenica						
Warszawa	25,00	24,50	25,50	—	—	25,75
Poznań	23,00	—	23.00	—	23,00	23,20
Lwów	23,00	23,00	—	24,00	24,00	—
Lublin	25,50	23,50	23,50	23,00	—	24,00
Jęczmień						
Warszawa [1])	—	(21,75	20,25	(18,75)	—	20,5[illegible]
Poznań	21,00	—	21,00	—	21,00	21,00
Lwów [2])	17,50	17,50	17,50	17,50	17,50	—
Lublin	18,15	19,00	18,00	18,00	—	18,00
Owies						
Warszawa	17,00	18,00	18,00	18,00	—	18,50
Poznań	16,50	—	16,50	—	16,50	16,50
Lwów	16.00	6.00	16,00	16,00	16,00	—
Lublin	17,25	18,00	18,00	18,00	—	18,00

W nawiasach franco Warszawa.

1) jęczmień brow. (wyb. gatunków), *) kongresowy na kaszę.

2) jęczmień pastewny.

Lwów notuje ceny szacunkowe.

Ceny lubelskie podawane przez Związek Ekonom. Sp. Rol. Woj. Lubelskiego.

Notowania Warszawy w środy i soboty w prywatnych obrotach. W naw. franco Warszawa.



Pani przy rannej tualecie

Zwycięstwo kloszu nawet w bieliźnie, przy kombinacjach, piżamach (górnej części bluzkowej) szlafrokach, koszulach nocnych. Bogate ozdoby z koronek ażurowych przeważnie przy bieliźnie nocnej białej, przy dziennej haft kolorowy na piersiach, gumki jako zakończenie kombinacji.

Wierna rzeka czyli rok 1863

wizja historyczna w 7-miu aktach podług znanej powieści Stefana Żeromskiego.

W rolach głównych sławy polskie M. Hryniewiczówna Sobiszewski, Zelwerowicz i Marcello-Polińska. Przepiękne zdjęcia pola walk i imponująca całość.

Rok 1863 — data ta wzrusza każdego polaka, bo mówi mu ona o tych wielkich nadziejach, o poniesionych wysiłkach i ofiarach, o przelanej drogiej krwi w walce z potężnym ciemiężcą.

Przepięknie przedstawił tą walkę garstki wielkich patrjotów nasz genjalny pisarz Stefan Zeromski w swej wizji historycznej pt. „Wierna rzeka“.

Cudem ocalały na placu boju pod Małogoszczem powstaniec ciężko ranny, głodny, ledwie żywy wśród stosów poległych w strzępach odzieży i bosy, dzięki rzece która łaskawie obmyła jego rany i zatraciła ślady pogoni, dostaje się do dwurka gdzie dobrze pielęgnowany odzyskuje siły.

Jak bajecznie rzecz całą ujął wielki pisarz, tak również i reżyser w zupełności wywiązał się ze swego zadania dając rzecz istotnie godną zobaczenia.

Ponadto Variete atrakcja światowej sławy Królowie Fowie rza Zass i Redlich. — Początek o godz. 6 i 8-ej **w poniedziałek. wtorek i środę o godz. 3-ej popołudniu** przedstawienie dla młodzieży szkolnej. — Następny program „Królowa Saba“. —

Program niniejszy specjalnie polecamy Sz. Publiczności tembardziej, że we wtorek Kino Orzeł przeznaczyło 50°/₀ brutto swego dochodu na rzecz Akademika Z uznaniem należy podkreślić obywatelskie stanowisko dyrekcji Kina Orzeł

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: wtorek 17-go listopada Grzegorza.
Wschód słońca 7 23 zachód 4 17
Wschód księżyca 5 49 zachód 4 12

*

DYŻURY NOCNE APTEK.

Apteka pod Koroną i apteka pod Gwiazda od 14 do 20 listopada.

*

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie.

—** **Muzeum (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.**

*

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś w poniedziałek, dnia 1[illegible] bm. teatr zamknięty.

We wtorek, dnia 17-go bm. „CAREWICZ“ — dramat w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej. Dotychczasowe przedstawienia tego potężnego dramatu cieszyły się tak liczną frekwencją publiczności, że skłoniły dyrekcję do poświęcenia mu jeszcze jednego wieczoru. Po wtorkowem bowiem przedstawieniu „CAREWICZ“ zejdzie z repertuaru. Będzie to zatem ostatnia sposobność dla tych, którzy pragną podziwiać doskonałą grę artystów z p. Rawicz i Kamińskim w główn. rolach dramatu.

W środę, dnia 18-go bm. premjera głośnej i sensacyjnej sztuki „W GRANICACH PRAWA“ Boyard Veiller'a. Sztuka ta obiegła triumfalnie po wszytkich scenach Ameryki, odniosła ogromny sukces w Wiedniu (cały sezon grana w Volkstheater) w Polsce wystawiona w Krakowie. W środowisku miljonerów Ameryki, detektywów i złoczyńców rozgrywa się ta satyryczna, pełna fascynujących scen akcja o dramatycznem napięciu. Bliższe szczegóły doniesie jutrzejszy komunikat.

—** **Bal na rzecz „Tygodnia Akademika“** odbył się w sobotę wieczorem w pięknie i gustownie przystrojonej sali kasyna urzędników skarbowych. Niezwykle liczna frekwencja publiczności była dowodem zainteresowania się i zrozumienia koniecznych potrzeb naszej młodzieży akademickiej. Pieniądze uzyskane z występu i innych niespodzianek, przeznaczone będą do dyspozycji Naczelnego Komitetu Tygodnia Akademika w Warszawie.

—** **Odczyt p. dr. Gantkowskiego** na temat „Walka z pijaństwem odbył się w sobotę wieczorem. Ci, którzy przyszli, byli pełni entuzjazmu dla szan. prelegenta, ci, których nie było, niech żałują: rzadko bowiem słyszy się człowieka tak świetnie i tak przekonywująco mówiącego. Oby tylko tych kilka rad, które w końcu swego przemówienia rzucił p. prof. Gantkowski do zebranych, znalazły wśród nich oddźwięk; wówczas klęska pijaństwa jaka toczy strasznie całe nasze życie, zniknie napewno. Wykład p. dr. Maja spotkał się również z szczerem przyjęciem. Przy końcu zebrania przewodniczący ks. dziekan Dembek odczytał rezolucję w sprawie pijaństwa w Polsce i ustawy alkoholowej, którą zebrani jedno-

głośnie uchwalili. Rezolucję postanowiono wysłać do naszych pp. posłów i senatorów, oraz do czynników rządzących.

—** **Dyżur nocny dla lekarzy.** Dopóki nie jest dyżur nocny dla lekarzy zorganizowany, podjął się dyżurować w nocy w tygodniu od 16-go do 21-go 11. br. p. dr. Sujkowski, ul. Wybickiego 31 I-sze piętro telefon 48. Dyżurująca apteka pod Koroną obok ul. Wybickiego 31.

—** **Na mocy rozporządzenia** wojewódzkiego sądu administracyjnego w Toruniu ustalony został czas ochronny dla saren od 1 grudnia, dla koźląt do końca roku 1925.

—** **Ofiary na Kuchnię Ludową.** Ks. Borowski — dom karny — ul. Józefa Wybickiego, 80 ft. buraków, 89 ft. marchwi, Firma Dom Handlowyy — Bracia Rosińscy, 3 ctr. buraków, 3 ctr. kapusty, 3 ctr. marchwi, 2 ctr. brukwi, 50 kg. pietruszki i 20 kg. cebuli. Wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie składa Kuchnia Ludowa.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Stowarzyszenie techników w Grudziądzu.** W środę, dnia 18 bm. o godz. 20-tej w lokalu Szkoły Budowy Maszyn odbędzie się odczyt na temat „Zagadnienie walki i obrony chemicznej". Wprowadzeni goście mile widziani.

(4792) **Zarząd.**

—(rt) **Związek Pracowników Kupieckich Oddział w Grudziądzu.** W poniedziałek, dnia 16 bm. wieczorem o godz. 8-ej zebranie towarzyskie w Wielkopolance na I-em piętrze. Uprasza się o liczny udział członków, sympatyków jakoteż i gości.

(4798) **Zarząd.**

—(rt) **Zebranie koła Ziemianek** odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 1-ej w południe w sali starostwa grudziądzkiego. Ponieważ na porządku dziennym znajdują się bardzo ważne sprawy, uprasza się o przybycie wszystkich pań.

(4812) (—) **M. Ossowska,** przewodnicząca.

—(rt) **Związek Pracowników Kupieckich Oddział w Grudziądzu.** W poniedziałek, dnia 16-go bm. wieczorem o godz. 8-mej zebranie towarzyskie w Wielkopolance na I-szem piętrze. Uprasza się o liczny udział członków, sympatyków jakoteż i gości. (4798) **Zarząd.**

Z całej Polski.

—* **WARSZAWA. (Zgon wybitnego muzyka).** Zmarł tutaj śp. Roman Statkowski, profesor konserwatorjum muzycznego i znany kompozytor opery „Marji" i wznowionej niedawno w Teatrze Wielkim „Filenis" Śp. Statkowski urodził się w roku 1859, cieszył się wielkiem powodzeniem dla swych zalet osobistych i uznaniem dla swej gruntownej wiedzy muzycznej.

—* **KRAKÓW. (Doniesienie karne).** Policja krakowska wystosowała doniesienie karne przeciwko dr-owi Bolesławowi Drobnerowi za podburzające przemówienia, wygłoszone na cmentarzu podczas manifestacji żałobnej na grobach robotników zabitych podczas zajść listopadowych na ulicach Krakowa. Doniesienie policyjne stwierdza, iż dr. Drobner groził burżuazji i wpływał podburzająco na zebranych robotników.

Rozmatość.

× **Fałszowane motyle.** Wśród amerykańskich zbieraczy motyli zapanowało wielkie wzburzenie. Odkryto bowiem w Stanach Zjednoczonych fabrykę, która fałszowała motyle i robiła na tem doskonałe interesy. Fałszerstwo polegało na tem, że skrzydła zwykłych motyli skrapiano lekko klejącym się płynem, a na to rozpylano proszki o różnych barwach. Im rzadszy był egzemplarz, tem więcej na nim zabariano. Poczęto w końcu tworzyć gatunki, jakich nigdy nie znała natura. To jednak fałszerzy zdradziło. Sprzedali jednemu z amatorów egzemplarz o czarnych skrzydłach w czerwone paski i niebieskie plamy. Niezwykła piękność motyla wzbudziła podejrzenie. Amator zaczął go badać przez lupę i wykrył fałszerstwo. W całą sprawę wdała się oczywiście policja.

Swięto Młodzieży.

Imponujący pochód. — Uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. — Posiedzenie w Bazarze. — Wieczórnica i zabawa.

Wczoraj w niedzielę, — jako w dniu św. patrona młodzieży polskiej Stanisława Kostki — odbyła się w naszem mieście podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Katolickiej przy kościele św. Krzyża, połączona równocześnie z ogólnem świętem młodzieży.

O godzinie 11-tej rano zebrali się wszyscy przedstawiciele i delegaci towarzystw tak miejscowych jak i zamiejscowych w szkole im. Królowej Jadwigi przy ulicy Rzezalnianej. Z rozwiniętymi sztandarami z orkiestrą na czele ruszył olbrzymi pochód do kościoła św. Krzyża.

Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. kuratus Klunder w asyście ks. Dalmana i Nagórskiego, który też wygłosił przepiękne kazanie oraz dokonał poświęcenia sztandaru. Ojcami chrzestnymi byli gen. Kasprzycki i prezydent Włodek.

Sztandar przedstawia się nadzwyczaj okazale; na grubej, bogato złotem i paciorkami haftowanej przez SS. Zmartwychstanki — materji, widnieje z jednej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, z drugiej Św. Stanisława Kostki. Wizerunki obydwa wykonał specjalny malarz w Częstochowie.

Po uroczystościach w kościele, udali się wszyscy na posiedzenie do Bazaru, które zagaił, witając przybyłych przedstawicieli i gości ks. patron Mańkowski. Do prezydjum wybrano ks. dziekana Dembka oraz delegatów poszczególnych towarzystw.

Nastąpiło wręczenie sztandaru przez p. gen. Kasprzyckiego. Młodzi druhowie zaprzysięgli, że sztandar zawsze godnie przyświecać będzie celom tow.

Rozpoczął się w dalszem szereg przemówień z wbijaniem gwoździ pamiątkowych, a po wręczeniu dyplomów honorowych dwudziestu kilku członkom, zakończono zebranie po podniosłem przemówieniu ks. dziekana Dembka wspólnym śpiewem hymnu na cześć św. Stanisława Kostki.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele naszych władz cywilnych z prez. Włodkiem na czele, wojskowych z gen. Kasprzyckim i pułk. Alekandrowiczem, duchowieństwa z ks. dziekanem Dembkiem, prasy towarzystw, organizacji itd. itd.

Wieczorem w tejże samej sali, odbyła się najpierw wieczornica a potem zabawa. Wszystkie punkty programu wieczornicy wykonali druhowie Stowarzyszenia wprost koncertowo. Zwłaszcza cieszyły się wielkiem uznaniem popisy gimnastyczne i występ mandolinistów.

Dzień wczorajszy, obok swej zewnętrznej uroczystej formy świątecznej był także dniem radości i zadowolenia dla wszystkich członków stowarzyszenia młodzieży. Odtąd stać oni będą wiernie i zawsze przy swoim największym skarbie, przy sztandarze; i niechaj hasło na nim wypisane, hasło piękne i wzniosłe: „Bóg i Ojczyzna" wypełni każdą myśl i każdy czyn członków stowarzyszenia.

5-lecie Okręgu Grudziądzkiego Związku Zaw. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów.

W sobotę, dnia 14 bm. odbyło się z okazji 5-tej rocznicy Okręgu Grudziądzkiego Zw. Zaw. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów uroczyste posiedzenie, połączone z wieczorkiem towarzyskim.

Na posiedzenie przybył delegat centralnego Zarządu z Warszawy p. Szczucki i delegaci z prowincji. Prezes okręgowy p. Weiss zagaił posiedzenie, skreślając w krótkim przemówieniu historję założenia tej placówki. Następnie delegat Centrali skierował myśl na ważność chwili z uroczystością tą połączonej. Podniosłe słowa przyjęto przez zebranych z wielkim entuzjazmem.

Po wspólnej kolacji nastąpiła zabawa taneczna w gronie towarzyskim przy dźwiękach własnej orkiestry mandolinistów pod kierownictwem p. Drabika.

Z bliska i z daleka.

— **Tragedja łodzi podwodnej.** Specjalnie wysłane statki angielskie wykryły, jak donoszą z Londynu, miejsce znajdowania się łodzi podwodnej M. I., która utraciła zdolność wydostania się na powierzchnię. Łódź jednak znajduje się na takiej głębokości, że podniesienie jej okazało się niemożliwe.

— **Miasto w morzu ognia.** Z Walencji (Hiszpanja) komunikują, że wskutek nagłego podwyższenia napięcia prądu elektrycznego we wszystkich domach miasteczka Campanar wybuchł pożar. Dwie osoby poniosły śmierć 15 zostało rannych.

— **Wystawa w Wembley.** Wystawa imperjum brytyjskiego w Wembley, która trwała przez dwa sezony, została zamknięta przed kilkoma dniami. Przed samem zamknięciem wystawy ogłosili wyprzedaż wszystkich eksponatów po bajecznie niskich cenach. Zapowiedź taka wystarczyła, aby na wystawę rzucił się tłum publiczności, a szczególnie pań, lubiących, jak wiadomo, okazyjne kupna. W krótkim czasie rozchwytano wszystkie cuda pochodzące z Kanady, Nowej Zelandji, Afryki i innych dominjów angielskich. Przy tej sposobności tłum, którego policja nie mogła opanować, zniszczył prześliczne klomby kwiatowe, połamał meble, poprzerywał druty i wyrządził takie zniszczenie że plac powystawowy wyglądał jak pobojowisko.

Humor i satyra.

TRUDNO PAMIĘTAĆ.

— Czy byliście karani?

— Tak, kiedyś skazano mnie na 10 złotych grzywny.

— I to wszystko?

— Ach przypominam sobie teraz. Kiedyś dostałem 10 lat więzienia.

I TO RACJA.

Późno w nocy budzi się w łożu małżeńskim pani Pepcia i czuje że jej się bardzo słabo zrobiło. Przerażona budzi gwałtownie swego śpiącego męża:

— Leon, wstawaj natychmiast! Mnie bardzo niedobrze!

Na to Leon zły i śpiący:

— A dajże mi spokój. Komu teraz jest dobrze?...

JEDEN WYSTARCZY.

A. Moja żona mówi czterema językami.

B. Moja tylko jednym, ale za to od rana do nocy.

Z teatru.

Tosca.

Opera Puccini'ego w 3 aktach — temat Sardou.

Wieczór piątkowy zapisać może kronika teatralna do rzędu najudatniejszych przedstawień tak pod względem kasowym jak i wokalnym. Wystąpił u nas gość, który zyskał w audytorjum gorący aplauz.

Gościem tym była znakomita śpiewaczka p. Matylda Lewicka-Polińska. Prześliczny jej sopran liryczny znakomicie wyszkolony metodą włoską par excellence wywołał u nas niekłamany zachwyt. Byłby on zupełnym, gdyby z wspaniałemi warunkami śpiewaczki szły w parze walory aktorki; jako tej ostatniej nie oddajemy p. Lewickiej-Polińskiej palmy zwycięstwa, bo od tak kulturalnej inteligentnej artystki oczekiwaliśmy więcej siły ekspresji w scenach kulminacyjnych np. w szamotaniu się z prefektem, zajrzeniu w oczy śmierci ukochanego malarza itp. Chwilami zdawać się nam mogło, iż artystka tak oszczędnie szafuje siłami swemi, iż nam nie chce ze siebie wszystkiego udzielić, co dusza jej i serce w chwilach podobnych przeżywać były winne; tej siły żywiołowej demonu poskąpiła nam. Raczyła nas za to cudownem cantabile, piano i podobnemi zaletami pogłębionej doskonale sztuki znakomitej śpiewaczki

Partner p. Polińskiej p. Michał Hołyński, tenor bohaterski przedstawił nam się jako malarz Cavaradossi o ujmujących warunkach zewnętrznych. Kapitał głosowy artysty jest fenomenalnym, jest to bryła bardzo szlachetnego kruszcu, która szlifowana być winna ręką umiejętną, a z pewnością przysporzy nam p. Hołyński sławy za granicą jak Mierzwiński itd. Warunki ku temu posiada, od niego jedynie zależy, by je wyzyskać, z tej racji też radzimy artyście by zechciał wspaniałym swym głosem oszczędniej operować, więcej modulowania, frazy, bo teren popisu przed nim daleki, z ruchów sądzimy, iż od niedawna występuje na scenie.

P. Konstanty Kruglowski oddał umiejętnie rolę barona Scarpia, prefekta Rzymu i tegoż tyrana Jest to artysta, który żadnej roli nie popsuje, w niektórych momentach jednakże wypadał ze stylu patrycjusza, czego u artysty tej rutyny i kultury nie możemy przeoczyć. Jako śpiewak zyskał szczery aplauz.

Z roli rewolucjonisty Cezara Angelotti'ego, b. prezydenta Rzplitej Rzymskiej wywiązał się p. Jan Popiel — piękny bas o bardzo niskiej skali ku zupełnemu naszemu zadowoleniu.

Doskonale ucharakteryzowanego zakrystjana, wiernie podług starowłoskiego obrazu Ghirlandayo'a „Starzec z dzieckiem", przedstawiającego ojca-brzydala z nosem obfitym w brodawki śpiewał p. Bolesław Bolko, bas-baryton o bardzo miłem brzmieniu, artysta grą swoją zawsze pochłonięty, nigdy nie wysuwający się na pierwszy plan.

Wypada nam też wymienić miły śpiew pastuszka; (p. Halina Adamkiewiczówna) szkoda tylko, że zbytnio wtłoczył się gdzieś wgłąb kulisów i ładnego głosu niewiele audytorjum usłyszeć zdołało.

Kierujemy prośbę do utalentowanego dyrygenta p. Zbigniewa Dymmka: nie posiada scena nasza bomb głosowych, jak Ślezak, ale przecież p. Hołyńskiego głos jest chyba dostatecznie potężnym a i jego zdołała często orkiestra przegłuszyć.

Przyznajemy, iż Puccini'ego Tosca jest silnie instrumentowana, jednakże nie słuchaliśmy wieczoru tego symfonji lecz dramatu muzycznego. Dyrygent ma pracę nad poświęconym mu materjałem orkiestrowym niemałą, jednak nie wątpimy, iż usłyszymy orkiestrę, ujętą w mocne karby jak najlepsze rokującego nadzieje kapelmistrza, jakim jest bezprzecznie p. Dymmek.

Największą jednak prośbę kierujemy do reżyserji. Spoczywa ona w umiejętnych rękach, ale czemuż one tak późno do grodu naszego przybywają, gdy jak nas poinformowano personał techniczny już o godz. 6 jest na placówce. Przypuszczamy, iż tej okoliczności jedynie przypisać należy tak niepunktualne rozpoczęcie przedstawień. Opowiadano nam, iż nieraz chciano przedstawienie punktualnie rozpocząć, lecz na skutek doniesień „przy kasie jeszcze szereg pragnących nabyć bilety" zwlekano z podniesieniem kurtyny. Być może, iż publiczność niemałą w tem ponosi winę, ależ zadaniem dyrekcji jest wychować sobie punktualną publiczność, która raz poszkodowana niewpuszczeniem na widownię, następnym razem nie omieszka przybyć na czas.

Yor...



NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA
NADAJE BIELIŹNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ
J.M. WENDISCH SUKC. S.A. TORUŃ

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.
Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.

KINO »ORZEŁ«
VARIETE
Od dzisiaj, poniedziałku i dni następne
Następny program Królowa Saba

Wierna Rzeka czyli Rok 1863
Wizja historyczna w 7-miu aktach podług znanej powieści **Stefana Żeromskiego.** W rolach główn. sławy polskie M. Hryniewiczówna, Sobiszewski, Zelwerowicz i Marcello-Palińska
Przepiękne zdjęcia z pola walk! Imponująca całość! 4809
Rok 1863 Data ta wzrusza każdego Polaka, bo mówi mu ona o tych wielkich nadziejach, o poniesionych wysiłkach i ofiarach o przelanej drogo krwi w walce z potężnym ciemiężca

Ponadto ZMIANA VARIETE!!!
Atrakcja światowej sławy
Królowie powietrza ZASS i REDLICH!!
Początek o godz. 6 i 8
W poniedziałek, wtorek i środę o g. 3 popoł. **wielkie przedst.** dla **dzieci i młodzieży Wierna rzeka**

Licytacja sądowa.
We wtorek dnia 17 listopada br., o godz. 11-tej, sprzedam w Turznicach w drodze sądowej licytacji najwięcej dającemu za gotówkę:
9 koni wyjazdowych, 42 źrebiąt od 1—3 lat, 50 owiec.
4837 **Restkowski,** kom. sądowy.

LICYTACJA SĄDOWA.
W czwartek, dnia 19 listopada o godz. 11-tej sprzedam w Turznicach w drodze licytacji najwięcej dającemu za gotówkę **garnitur klubowy, otomanę, duży dywan, kanapę i 4 fotele, kanapę i 4 krzesła, lustro ze złoconemi ramami, okrągłe lustro, 4 obrazy olejne, ogniotrwałą saafę i rogi jelenie.** **Restkowski,** kom. sąd

Urząd Celny na dworcu w Grudziądzu
podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 27 listopada 1925 r., o godz. 10-ej** sprzedawać będzie w drodze publicznego przetargu w magazynie celnym przy ekspedycji towarowej:

1. 1 skrzynia — zabawki dziecinne cechy A. C. 3918 wagi br. 40 kg., wagi net. 15 kg, cena wywołania 706,30 zł.
2. 2 skrzynie — wyroby z żelaza (haki) cechy A. R. I-II, wagi br. 147 kg., wagi net. 130,5 kg., odbiorca W. Zwoliński w Grudziądzu cena wywołania 150,05 zł,
3. 1 skrzynia — wyroby szklane cechy G. P. 1 571, wagi br. 11 kg., wagi net 4.13, odbiorca P. Meisner w Grudziądzu, cena wywołania 63,75 zł,
4. 1 skrzynia — części maszyn cechy B. H. 15000, wagi br. 22 kg., wagi net 13,5 kg., odbiorca F. Kościelski w Grudziądzu, cena wywołania 48,55 zł,
5. 1 skrzynia — wyroby lano-żelazne, cechy L. P. W. 5884, wagi br. 16 kg., wagi net 12,5 kg., cena wywołania 28,90 zł,
6. 1 skrzynia — żelazka elektryczne cechy A. E. G. 469749, wagi br. 42 kg., wagi net. 26,3 kg, odbiorca F. Maciejewski w Grudziądzu, cena wywołania 161,— zł,
7. 1 skrzynia — żelazka elektryczne cechy A. E. G. 429653, wagi br. 16 kg., wagi net. 9,5 kg., odbiorca F. Maciejewski w Grudziądzu, cena wywołania 60,— zł,
8. 2 skrzynie — przetwór chemiczny cechy Oxydo 80/161-175, wagi br. 120 kg., wagi net. 120 kg., odbiorca F. Rosanowski w Grudziądzu, cena wywołania 62,— zł.

W razie niesprzedania w dniu 27 listopada br., odbędzie się druga licytacja dnia 11 grudnia br., o godz. 10 rano
4807 **Inspektor Celny.**

Wydawnictwo »Strażnicy Bałtyckiej«
centralnego organu urzędowego Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu, podaje niniejszem do wiadomości interesowanych, że upoważnienia akwizytorów, zbierających ogłoszenia i przyjmujących prenumeratę dla „Strażnicy", są **jedynie ważne** z podpisem kierownika Wydawnictwa p. Tad. Ziółkowskiego. Osobom legitymującym się innemi upoważnieniami lub niemogącym się wykazać żadnem upoważnieniem, prosimy nie udzielać żadnych zamówień i niewypłacać jakichkolwiek kwot pieniężnych, gdyż dostałyby się w ręce osób nieuczciwych.

Popierajcie i rozpowszechniajcie nasze czasopismo, poświęcone idei obrony Państwa i przysposobienia wojskowego! 4808

Grudziądz, dnia 14-go listopada 1925 r.
Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej".

Duży i dobrze prosperujący
SKŁAD
kolonjalny — delikatesów jak i winiarnia kompletnie z urządzeniem i przylegającem mieszkaniem w Grudziądzu ul. Mickiewicza nr. 28, róg Groblowej, jest **do wydzierżawienia.** Łask. oferty tylko z podaniem wysokości ceny 4876 uprasza nadesłać pod adresem **Keik, Damasławek** (Pozn.)

Kino »Apollo«
Dzisiaj poraz ostatni:
»Cesarzowa«
Katarzyna II-ga i jej kochankowie z **Polą Negri** w roli głównej.
Jako nadprogram arcywesoła farsa
Następny program. „Otwarte całą noc".

Hotel KELLASA
We wtorek, dnia 17. XI. br.
Świeże KISZKI z KAPUSTĄ
(własny wyrob domowy).
O liczne przybycie uprasza 4806
Jan Kellas.

Hotel **Szydzik** Kabaret

We wtorek, dnia 17 bm.
poraz pierwszy
kiszki i nogi wieprzowe
z kapustą
Koncert ulubionej orkiestry **Mneffera** z udziałem przybyłych pierwszorzędnych sił artystycznych. — O liczny udział uprasza jaknajuprzejmiej 4804
Gospodarz.

MROZY i ŚNIEGI
nadchodzą, dzieciom zimno w rączk., kupcie rodzice i opiekunowie
TECZKI i RAŃCE
na książki, które poleca tanio
A. Gawęcka, Nasz Sklep
Sienkiewicza 8 4877 Telefon 173

Na sezon Gwiazdkowy
polecamy 4733
konie na biegunach
wózki dla lalek, belki
i około 75 wzorów innych zabawek.
Nadmieniamy P. T. Klientel, że większe zamówienia przyjmujemy tylko do 20 bm., gdyż później nie będziemy w stanie z powodu wielkich zamówień na czas dostarczyć.
»FAZA« Fabryka zabawek drzewnych
Kurzydłowski i Mochocki,
Bydgoszcz, Jagiellońska 29 Telefon 10-34

Zeby sztuczne **Jacobson**, aprobowany przy Uniw. w Dorpacie. Plac 23-go Stycznia 23 II ptr Godziny przyjęć od 8—1 i 2—7

Odpadki
szpagatu
kupuje w mniejszych i większych ilościach
Drukarnia Pomorska

ADRES
MLECZARNI - KAWIARNI
„WANDA"
GRUDZIĄDZ, ul. Lipowa 3.
4800

Uwadze Pań
poleca się szykowna **pracownia sukien damskich**
ul. Długa 8 I piętro **Danuta** ul. Długa 8 I piętro
Ceny b. przystępne, wykonanie solidne

Kupno

Poszukuję kupna
pianina
za gotówkę. Of. z podaniem ceny do Głosu Pomorsk. pod nr. 4891p

Kupię
za gotówkę nowoczesną 4-piętrową kamienicę, posiadającą 7—8 pokojowe mieszkania ze sklepami w śródmieściu w Grudziądzu. Pośrednictwo wykluczone. Zgłosz. **Toruń** Rynek 12, Reklama Powszechna. 4505

Poszukuję dostawy około
150 ltr. mleka
dziennie. A. Lewandowski Młyńska 4.

Zguby

Zgubiłem książkę wojskową na nazwisko M. Świt. która un ważn.

Znaleziono

Przybłąkaną żółto białą
SUKĘ
(hart) odebrać za zwrotem kosztów niniejszego ogłoszenia u kpt. Peiserta koszary Gen. Hallera.

Sprzedaże

Na sprzedaż:
palto zim., ubranie czar., surdut, płaszcz dziecięcy, buty wysokie 37, suknię damsk. Forteczna 8. p I

Węgiel drzewny
z twardego drzewa w workach od 25—30 kg poleca **Kurt Scheffler Tczew** telefon 375
Sprzedaż detaliczna
W. Fechner, Grudziądz, Forteczna 18.

Posady

Handlowiec
kawaler, włada językiem polskim i niemieckim, obecnie na stan. kierownika filji, obezn. z księgowością, szuka posady kierownika, magazyniera lub tp. Łask. zgłosz. do Głosu Pom. nr 4863p

Ogrodnik (6 letni, znający hodowanie i pielęgn. warzywa i kwiatów zakładanie i utrzym. parku etc. Familja: 18 letnia córka Łask. oferty Łuczyński, Dubielno, pow. Świecie

Korepetytor
potrzebny do ucznia I kl gimnazjum klasycznego Zgłoszenia Wybickiego 31, II p. Paciszyński.

Krawcową na wierschnie kostjumy i **prasowaczkę** na szt. wną bieliznę poszukują B-cia Włudarczak Rynek 14

Mieszkania

DLA
ucznia gimnazj.
syna gospodarza, poszukuje się
stancji
z pełnem utrzymaniem
i udzielaniem korepetycji.
Zgłoszenia do Restauracji **Robakowo,** powiat Chełmno.

Dobrze umeblow. pokój dla 2 panow albo panien do wynajęcia z osobnem wejściem Sobieskiego 1, III

Dwa umeblow. pokoje jak również i dobrze umebl. pokój natychmiast do wynajęcia w centrum miasta. Strzelecka 20,

Nauka wychowanie

STEnografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie **Instytut Stenograficzny. Warszawa,** Mokotowska 39

Różne

Poszuk. **korepetycji** Kwalifikacja: matura gimn. hum. Zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 4869p

Fortepian do ćwiczeń odstąpię
Zgł. do Gł. Pm. nr. 4892p

KIM JESTEŚ?
Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółowe analizę charakteru, określenie zalet wad, zdolności i przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 zł. Osobiście przyjmuję 12-7. Protokoły odezwy podziękowania najwybitniejszych osób stolic.
Warszawa, Psycho - Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25-8

Hotel Królewski Dwór
Rynek nr 3/4 Ekonom: **Bronisław Kraski** Tel. 323 i 76
We wtorek, dnia 17-go listopada r. b.
Nogi wieprzowe z groszkiem i kapustą czarnina z gęsi, dróbka gęsie à la maître i flaki z pulpetami
W czwartek, dnia 19 go listopada r. b.
KONCERT NADZWYCZAJNY
emigranckiej orkiestry mandolinistów.
Początek o godzinie 8 mej **Wstęp wolny**
4802

OZIĘBIARKI AUTOMATYCZNE
„GLACIA"
do chłodzenia pomieszczeń, szafek i wyrobu lodu

dla mleczarń, gastronomicznych sklepów, rzeźników, fabryk czekolady, restauracji, cukierni, szpitali i sanatorjów, chłodzenia masła i sera, laboratorjów chemicznych, wyrobu lodu i większych gospodarstw.
Jeneralna reprezentacja na Polskę: **Inż. VAAN LOHHOLT**
Warszawa, Wierzbowa 8, telef. 252-03 i 172-25.
Katalogi i kosztorysy bezpłatnie. — Prowincjonalni przedstawiciele i odsprzedawcy poszukiwani. 479

Miłe, zajmujące i pożyteczne
KSIAŻKI

1.	**Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej ...... (przesyłka polecona 60 gr.)	1,75 złp.
2.	**Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego ... (przesyłka polecona 60 gr.)	1,75 „
3.	**Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . (przesyłka polecona 60 gr.)	1,50 „
4.	**Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla .. (przesyłka polecona 35 gr.)	0,50 „
5.	**Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi .. (przesyłka polecona 38 gr.)	0,75 „
6.	**Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych .. (przesyłka polecona 45 gr.)	1,50 „
7.	**Zasady prawidłowej księgowości** przy zastosowaniu przepisów prawno-podatkowych, opracował Alojzy Kamrowski, rewizor ksiąg handlowych przy Pom. Izbie Skarbowej ...... (przesyłka polecona 45 gr.)	5,00 „
8.	**Szczegółowy Podręcznik Egzaminacyjny** dla urzędników państwowych, administracyjnych i sądowych II. i III. kategorji ...... (przesyłka polecona 38 gr.)	1,00 „

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem nadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej. Za zaliczeniem 30 gr więcej.

Drukarnia Pomorska
Tel. 50 i 51. ***Wydział Wydawniczy*** Tel. 50 i 51.
GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29